Nr 317. Kraków, Poniedziałek 13 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach „	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Płohn**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stan wyjątkowy na Śląsku.

Na Śląsku Cieszyńskim zapanował, w odniesieniu do polskiej ludności, stan wyjątkowy. Rzecz wprost nie do wiary, że w państwie konstytucyjnem dla jednej narodowości zniesione być mogą w praktyce urzędowej, ustawy zasadnicze, i nie masz nikogo, ktoby o ten gwałt publiczny, czy też w swoim rodzaju zamach stanu, skutecznie się upomniał. A cóż dopiero powiedzieć o tem, że w tem państwie ludność, będąca przedmiotem publicznego gwałtu, ma swoje parlamentarne przedstawicielstwo, zasiadające w dwóch bardzo silnych klubach, które każdej chwili powstrzymać mogą ruch maszyny państwowej?

Jedni z posłów polskich Księstwa Cieszyńskiego należą do Koła polskiego, drudzy do klubu socyalno-demokratycznego. I oba te tak potężne kluby, znoszą cierpliwie niesłychane nadużycia władz administracyjnych na Śląsku, zadowalniając się „kiwaniem palca w bucie" ku pociesze i złośliwej radości gwałcicieli ustaw zasadniczych państwa.

Rozbestwiona szajka młokosów wszechniemieckich, przy pomocy subjektów handlowych i różnej gawiedzi, napada na studentów polskich w dniu 3 maja w Cieszynie, zrywa im z piersi kokardy, bije ich i pluje na nich. I Koło polskie ani drgnęło. Więc naturalnie rozbestwiła się wszechniemiecka tłuszcza. Nie czekaliśmy długo, aliści na spokojnie udających się za miasto Polaków, wykonano w Cieszynie z góry uplanowany zamach. Bito ich w zasadzce, rzucano na nich petardy, profesora gimnazum polskiego omal nie zamordowano. Tym razem Koło polskie dało już znak życia. Wniosło już dwie interpelacye do tego samego rządu, któremu równocześnie uchwalało kontyngent rekruta, z którym było w ciągłych paktach. I ten rząd zlekceważył interpelacye, nie dając na nie słówka odpowiedzi. Koło polskie zagroziło wprawdzie rządowi wnioskami naglemi w sprawie cieszyńskiej, ale widocznie ten stan rzeczy uważało za zbyt normalny, aby rząd należało niepokoić.

Oczywiście ta indolencya Koła polskiego nie mogła nie zemścić się na skórze ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskiem. Mamy nowe bezprawie, dla którego przedstawienia udzielamy głosu „Tygodnikowi Cieszyńskiemu". Czasopismo to w numerze z 11 lipca pisze, co następuje:

„Sokół" cieszyński zapowiedział na niedzielę 12 b. m. wycieczkę Sokoła do Skoczowa. Wycieczka ta została zgłoszoną przed trzema tygodniami do starostwa w Bielsku, które cały długi czas nie dało na wniesione podanie żadnej odpowiedzi, dopiero gdy już trzy dni brakowało do niedzieli, nadeszło nagle pismo starostwa, zakazujące odbycia wycieczki w Skoczowie. Jako przyczynę tego podano względy... na bezpieczeństwo publiczne, wykręt znany i nadużywany już wielokrotnie przez władze.

„Jak wiadomo, zapowiedź wycieczki sokolej do Skoczowa pobudziła do wściekłości Niemców, którzy uznali w niewinnej tej wycieczce zamiar sprowokowania ich, najście i zamach na „praniemiecki" rzekomo charakter Skoczowa. Wytężyli więc wszystkie swe siły, by wycieczkę udaremnić. Rozpoczęli akcyę w dwóch kierunkach. Jedną: prawną, drugą: tajną, nielegalną, jedna i druga miała prowadzić do uratowania Skoczowa przed „zamachem" polskim. Najpierw więc rozpoczęto starania, aby władze odmówiły pozwolenia na festyn sokoli; użyto tu wpływów różnych, jednych za w rządzie krajowym w Opawie, drugich aż w Bielsku, najprzód za biegał wszędzie poseł do Rady państwa Günther i poseł sejmowy dr Bukowski, był im także pomocnym dyrektor komory arcyksiążęcej Paver.

„Równolegle zaś z akcyą tą wszczęto potajemne przygotowania celem napadnięcia na Sokołów i ludność polską, w razie gdyby mimo wszystko władze zezwoliły na wycieczkę. Zarazem też zapowiedziano na ten sam dzień, 12 lipca, „Volksfest" niemiecki, na który mieli zjechać Niemcy z całego kraju, szczególnie z Bielska i Białej, skąd ruszyć miały dwa specyalne pociągi celem bezpłatnego przewiezienia awanturników niemieckich do Skoczowa. Zapowiedziany ten „Volksfest" niemiecki był bardzo dobrą sposobnością dla starostwa bielskiego do zakazania festynu skoczowskiego. Powiedziano bowiem, iż odbycie się dwóch uroczystości: polskiej i niemieckiej, grozi zakłóceniem porządku publicznego. — Posługując się więc tym wykrętem, zakazało c. k. starostwo w Bielsku odbycia się obu uroczystości.

„Na ocenę tego postępowania starostwa nie ma wprost słów oburzenia. — Jest tu widną oczywista zła wola. W ten bowiem sposób nigdy i nigdzie na Śląsku nie mogłaby się odbyć żadna wycieczka, żaden festyn polski, bo zawsze Niemcy, celem udaremnienia uroczystości polskiej, mogą na ten sam czas zgłosić swój „Volksfest" i zawsze starostwo zakaże jednej i drugiej uroczystości. Tak więc ludności polskiej na Śląsku nie jest dozwolonem ani zabawić się, ani zgromadzić publicznie, zawsze bowiem ze względu na publiczne bezpieczeństwo zakaże jej się tego".

Słusznie też z tego powodu pisze „Tygodnik Cieszyński" w dalszym ciągu swoich wywodów:

„Z postępowania starostwa w Cieszynie, jak niemniej z ostatniego kroku starostwa w Bielsku, jasnem jest, iż władze te nie odnoszą się do ogółu ludności bezstronnie, iż całkiem otwarcie jedne część ludności tej, to jest Niemców, forytują. Tem zaś haniebniejszem jest postępowanie naszych władz politycznych, iż popierają one i wspierają wyraźnie ruch wszechniemiecki, wyrosły na podłożu myśli pruskiej. W ten sposób władze, przeznaczone do pracowania dla idei monarchii austro-węgierskiej, przyczyniają się do składania cegiełek pod gmach idei, wrogiej monarchii habsburskiej, pod gmach zaborczych planów monarchii pruskich Hohenzollernów. Ruch ten cieszy się więc protekcyą starostów śląskich, znajduje się też pod podejrzanie względną kontrolą prokuratoryi państwa, która tak w Cieszynie, jako Bielsku i Opawie przez palce patrzy na drukowanie rozmaitych odezw, które w każdym innym kraju koronnym nie mogłyby wyjść na światło dzienne".

Dodajmy do tego całe mnóstwo innych szczegółów. Policya w Cieszynie nietylko nie staje w obronie insultowanej ludności polskiej, lecz jawnie zachęca prusofilów niemieckich do napadów. Ba! Rada miejska w Cieszynie w krótkiej drodze znosi dla ludności polskiej ustawy zasadnicze państwa, uchwalając, że Polakom raz na zawsze zakazuje się urządzania pochodów. A starostwa nietylko nie występują przeciw tym autonomicznym gwałtom, ale, jak świadczy najnowszy „wyrok" starostwa bielskiego, jawnie popierają ruch antipolski.

„Quousque tandem?" zawołać musimy wobec tego pod adresem Koła polskiego. Cóż się jeszcze ma stać, ażeby przedstawicielstwo polskie przestało gorszyć wszystkich swoją inercyą i najoczywistszym brakiem odczucia dla kresowych spraw polskich? Tego postępowania społeczeństwo polskie dłużej znosić nie może; byłoby to wbrew naszym interesom i wbrew naszemu honorowi narodowemu.

Jestto ostatni termin dla Koła polskiego, aby wyszło wreszcie z biernej pozycyi i upomniało się o ten stan „ex lex", jaki Wszechniemcy wytworzyli dla nas na Śląsku austryackim.

Z Koła polskiego.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń 12 lipca.

(Komisye specyalne. — Tajemnicze rozporządzenie. — Uzupełnienia).

Wybrana na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego komisya dla sprawy regulacyi rzek, do której należą posłowie Średniawski, Sikorski, Ptaś, Buzek i Fiedler, kooptowała jeszcze dwóch członków, a mianowicie ks. Lubomirskiego i ks. Męskiego, poczem się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrany został poseł Sikorski, zastępcą poseł Buzek, sekretarzem ks Męski. Komisya uchwaliła podczas feryj parlamentarnych objeżdżać kraj, zwiedzać rozpoczęte roboty, zbadać plany i osobiście dochodzić skarg ludności i następnie na podstawie własnych doświadczeń odpowiednie poczynić kroki.

Wybór komisyj fachowych w Kole dla spraw specyalnych uważać należy za myśl bardzo szczęśliwą, która może przyczynić się do koniecznej reformy obrad w Kole polskim, a poruszonym przez posłów sprawom bardziej się przysłużyć, aniżeli szeroka dyskusya na posiedzeniu plenarnem. Prezydyum Koła jest obarczone sprawami politycznemi i nagłemi i nie może każdej poszczególnej sprawy szczegółowo rozstrzygać i badać. Inaczej komisya specyalna, jeśliby regulamin obrad Koła w ten sposób zmieniono, aby posłowie swoje życzenia i zażalenia w rozmaitych sprawach krajowych przedkładali komisyom, któreby były autoryzowane do zajęcia się niemi i zobowiązane Koła, względnie prezydyum od czasu do czasu zdawać sprawę i przedstawiać wnioski, nastąpiłoby znaczne uproszczenie obrad Koła, którego posiedzenia, obecnie nieraz czynią wrażenie wieców.

Nie można oczywiście czynić posłom zarzutów za ich liczne wnioski i obszerne ich motywowanie celem przekonania wszystkich członków Koła o ich ważności. Do tego są nietylko uprawnieni, ale jako zastępcy wyborców zobowiązani. Gdyby im jednak umożliwiono życzenia swoje zgłaszać do komisyj specyalnych, stale pewną kategoryą spraw się zajmujących, Koło zyskałoby na czasie dla ważnych narad, mających charakter ogólny i obchodzących całe społeczeństwo, bez uszczerbku dla spraw niemniej ważnych, ale interesujących tylko pewien powiat, a nawet nieraz jednę tylko gminę.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia Koła polskiego należy jeszcze zaznaczyć, że prezes Koła przyrzekł wydobyte na jaw przez p. Dębskiego rzekome wydanie okólnika ministerstwa oświaty, ograniczające obchody narodowe w gimnazyach naszych, zbadać i Kołu wynik swoich badań podać do wiadomości, chociaż, jak sam dodał, przypuszcza, że wiadomość o tem rozporządzeniu jest „kaczką". Członkom komisyi budżetowej odstąpiono do uwzględnienia wniesioną przez p. Dębskiego prośbę lekarzy powiatowych o zrównanie ich co do awansów i rang z urzędnikami państwowymi.

Sz.

Zjazd w Pradze.

(Korespondencya własna „Nowej Reformy".)

Praga, 11 lipca.

Pociąg, którym wyjechała dzisiaj rano delegacya polska z Krakowa, przybył o godzinie 12 minut 10 do Przerowa, gdzie spożyto wspólnie obiad, podczas którego panował bardzo miły nastrój. W Trzebowej, to jest na granicy Moraw i Czech, powitał nas delegat komitetu organizacyjnego. Po krótkiem przemówieniu delegat p. Hovorka wsiadł do naszych wagonów i razem następnie wyruszyliśmy w dalszą drogę do Pragi.

Sądząc z opowiadań świadków i uczestników innych, dawniejszych zjazdów w Pradze, uroczystość powitania nie dorównywała tym razem dawniejszym czasom. Wówczas na każdej, nawet najmniejszej stacyi, witano przybywających z zapałem. Obecnie nie było tego zupełnie. — Czyżby i wśród Czechów zapał dla tego zjazdu nie był wielkim i ogólnym?

Na dworcu w Pradze oczekiwali na delegacyę polską Czesi z drem Grossem, prezydentem miasta i z posłem drem Kramarzem na czele. Przemówienia obu tych panów wyrażały życzenia wspólnej a pożytecznej pracy. Obie mowy były dość ogólnikowe i nic nowego do charakterystyki zjazdu nie zawierały. Czuło się w nich dążenie do uniknięcia wszelkich drażliwych kwestyj. W tym samym duchu odpowiedział na powitanie członek delegacyi polskiej p. Chyliński. Odpowiedź ta trzymała się ściśle ram dokonanego już w Krakowie porozumienia się polskich delegatów. Mowę tę Czesi przyjęli oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

Program zjazdu zapewne już wam jest znany. Podkreślić muszę fakt, że komitet organizacyjny usunął z programu zupełnie kwestyę polsko-rosyjską, tak ważną dla nas — mimo, że na porządku dziennym umieszczono sprawy wobec tej kwestyi wprost drugorzędne. To też delegacya polska zapewne dążyć będzie do wprowadzenia sprawy polsko-rosyjskiej na porządek dzienny. Jakkolwiek bowiem i w tej sprawie nie przyjdzie do żadnych uchwał, przynajmniej będzie się można zoryentować, jaką jest względem niej opinia innych Słowian. Wogóle, jeżeli zjazd ma się stać aktem dla całej Słowiańszczyzny tak ważnym, jaki widzą w nim jego inicyatorzy, w takim razie co najmniej wyjaśnić on powinien wszelkie wzajemne stosunki słowiańskich narodów, powinien stać się podstawą do wytworzenia się odpowiedniej i właściwej opinii o tych stosunkach.

Tymczasem poseł Kramarz zakomunikował nam dzisiaj, że jeszcze nie wie, czy przedstawiciele prasy słowiańskiej będą dopuszczeni na posiedzenia! Gdyby ich nie miano dopuścić, byłby to krok co najmniej dziwny. Nie chodzi tu przecie o akcyę dyplomatyczną, lecz o sprawy bardzo realne, co do których ogół narodów słowiańskich w jak najszerszej mierze powinien być poinformowany.

Jutro o godzinie 10 odbędzie się w hotelu „de Saxe" posiedzenie delegacyi polskiej. Prawdopodobnie omówione na niem będą: sprawa wyboru prezesów zjazdu, porządek dzienny zjazdu i sprawa stosunku degacyi polskiej do rosyjskiej, która przybędzie do Pragi jutro o godzinie 3 po południu. (Dalsze wiadomości o zjeździe zamieszczamy w rubryce telegramów na stronie trzeciej. Red.)

Prasa wiedeńska przeciw zbliżeniu do Anglii.

Gdy obecny bohater skandalicznego procesu w Berlinie książę Filip Eulenburg był ambasadorem w Wiedniu, podnoszono ze strony polskiej zarzuty, że wpływa on w sposób niedozwolony i sprzeciwiający się prawidłom międzynarodowym na prasę w duchu polityki reprezentowanego przez siebie państwa wrogim dla Słowian wogóle a dla Polaków w szczególności. Zarzuty te były uzasadnione. W swoim czasie mówiono nawet, że wmięszanie się tego dyplomaty zbyt natarczywe i nietaktowne do pewnej czysto wewnętrznej sprawy austryackiej było przyczyną jego odwołania z Wiednia. Ks. Filip Eulenburg jest też, jak się teraz okazało, jednym z inicyatorów nowej polityki antipolskiej w Prusiech, albowiem w sposób sobie właściwy okłamał cesarza Wilhelma, przedkładając mu dowolnie zmyśloną treść przemówienia p. Kościelskiego na wystawie lwowskiej.

Lecz następcy ks. Eulenburga w Wiedniu idą widocznie jego śladami co do wpływania na prasę wiedeńską. Jej głosy sprawiają bowiem obecnie wrażenie, jak gdyby stała ona już zupełnie na usługach Prus — z małemi tylko wyjątkami. Widzieliśmy to w sprawie wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem, widzimy to w tendencyjnych sprawozdaniach z obrad parlamentu niemieckiego, w skrzętnem notowaniu każdej, choćby najbardziej błahej enuncyacyi oficyalnej rządu pruskiego lub cesarza Wilhelma, a dzieje się to teraz także w sposób bardzo jaskrawy z powodu zjazdu w Rewlu i zapowiedzianej wizyty króla Edwarda i Izwolskiego w Austryi. Anglia i Rosya zamierzają rzekomo wciągnąć Austryę w swoje plany bałkańskie i przyznać jej znaczne rozszerzenie wpływu na tym półwyspie.

Plany te wywołały popłoch w Berlinie. — W imię sojuszu „serdecznej przyjaźni" można było dotychczas systematycznie wypierać Austryę z półwyspu bałkańskiego, tamtejsze targi handlowe zdobywać dla siebie, u sułtana wymuszać koncesye cenne, nie obawiając się kontrakcyi najbardziej przez to dotkniętej Austryi, tej pod każdym względem tak „wiernej sojuszniczki". W najgorszym razie cesarz Wilhelm zjawiał się w Wiedniu, wygłaszał bombastyczny toast i wierne sprzymierzone państwo było uspokojone.

Anglia i Rosya widząc rosnący wpływ państwa niemieckiego na Wschodzie, a przekonawszy się, że dyplomacya austryacka jest za słabą albo zbyt krótkowidzącą, aby temu przeszkodzić, postanowiły więc teraz wpływ ten złamać, i to właśnie przy pomocy Austryi przez zapewnienie jej za to znacznych korzyści, a nawet spełnienie wielkiego i śmiałego jej planu, kulminującego w otwarciu sobie drogi do Saloniki. Obawy, jakie taka akcya wywołać musiała w Berlinie, są zrozumiałe. Artykuł posła do Sejmu pruskiego i byłego radcy legacyjnego Ratha, podany przez nas onegdaj w streszczeniu, zdradza takie obawy. I on nie może zaprzeczyć, że plan angielski przysporzyć może Austryi znaczne korzyści, ale obawia się przez to wzmocnienia wpływu Słowian i osłabienia wpływu niemieckiego w Austryi. Pragnie on widocznie przez to u Niemców dyskredytować z góry ewentualny nowy i śmiały kurs w austryackiej polityce zagranicznej.— Argumentu poważnego przeciw tej polityce, dla państwa austryackiego korzystnej, nie mógł przytoczyć i dlatego stał się w dalszym ciągu swoich wywodów sentymentalnym, apelując do „Bundestreue" Austryi, a nawet do Polaków.

Pruskiemu dyplomacie wolno takie zająć stanowisko, dziwnem jest jednakże, że takie same głosy znajdujemy w poważnych dziennikach wiedeńskich, i to nawet w organach, czerpiących zazwyczaj informacye z „Ballplatzu". Przeczytawszy artykuł „N. W. Tagblatt" pod tytułem: „Princessinentraum", jest się wprost w wątpliwości, czy organ ten czerpał i tym razem swoje informacye w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych, czy też w ambasadzie pruskiej? Przyznajemy też, że artykuł ten w piśmie, które w sprawach polskich bardzo uczciwe zawsze zajmuje stanowisko, najwięcej nas zdziwił. Autor przyznaje, że Austrya od dłuższego czasu odgrywa rolę Kopciuszka w polityce zagranicznej i sam dodaje, że Anglia chce ją z tej niegodnej roli wyzwolić, „z kopciuszka zrobić księżniczką", i za tę cenę pozyskać ją do „trippel entente" z Rosyą, ale stanowczo się temu sprzeciwia w imieniu owej „Bundestreue" dla państwa niemieckiego, które przecie dla Austryi nigdy nie było sentymentalnem i pierwsze wynalazło teoryę o „extra-turach" dyplomatycznych. Do wszystkich też, którzy spodziewają się nowego kursu w polityce zagranicznej Austryi, woła autor tego artykułu: „Nie, nie, tylko żadnych iluzyj! Austro-Węgry nie chcą osaczyć Niemiec, nie staną nigdy z sumieniem krzywoprzysięzcy wobec swego długoletniego sojusznika!"

Dziwna rzecz, że autor zapomniał już o roku 1866 i o tem, co zrobił ambasador niemiecki p. Marschall w ostatnich 10 latach w Konstantynopolu! Kto udaremniał dotychczas reformy w Macedonii i zdyskredytował program z Mürzstegu? Gdzie była tu „Bundestreue" niemiecka? — A już wprost niesłychanem jest na łamach pisma austryackiego twierdzenie, że Austrya nie powinna się troszczyć o reformy macedońskie, ponieważ „u siebie w domu może takie same reformy są konieczne, jak tam na Bałkanie".

No, stosunków macedońskich nie można chyba porównać do stosunków w Austryi, takie głosy prasy austryackiej przypominają nieco stosunki — tureckie i zależność państwa padyszacha od Niemiec. Tak nisko zaś Austro-Węgry chyba jeszcze nie upadły.

Opalanie lokomotyw naftą.

O dotychczasowym wyniku rokowań rządu z reprezentami galicyjskich producentów ropy naftowej ogłaszają dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły:

Jak już wiadomo, stosownie do opinii radcy ministeryalnego Marka, który studyował tę sprawę w Rumunii, rząd oświadczył, że do opalania

Rosya i Austrya w czasie wojny krymskiej.

(Heinrich Friedjung: Der Krimkrieg und die österreichische Politik. Stuttgart und Berlin, 1907.)

Ciąg dalszy.

W Rosyi stracono głowę. Teatr wojny krymski i bałkański pochłonęły ogromne armie, w Królestwie zachodziła obawa fermentu, cała Europa znalazła się pod jednym dachem przeciw Mikołajowi. Tak się zdawało. Prusy jednak Fryderyka Wilhelma II okazały się sprzymierzeńcem niewątpliwym. Niebawem cofnięto w liście króla do cesarza Franciszka Józefa przyjęte traktatowe warunki, ale w Wiedniu zignorowano to cofnięcie i z dziwną gorączkowością, krewkością, — po ospałości i chwiejności, — po niedomówieniach warszawskiego zjazdu, — zażądano 3 czerwca w Petersburgu ewakuacyi księstw naddunajskich i poza plecami bądź co bądź formalnie istniejącego przymierza pruskiego, wymuszono na Turcyi zgodę na obsadę tymczasową Mołdawii i Wołoszczyzny i wkroczenie wojsk austryackich do Albanii i Hercegowiny, w razie wybuchu zaburzeń w tych prowincyach. Tu roztworzyła się pierwsza szpara pomiędzy obu państwami, walczącemi o hegemonię nad niemieckim światem. Zaraz ona się rozszerzyła, pogłębiła i na tle wypadków krymskich, prowadziła do innej, nie rosyjskiej — ale austryackiej katastrofy. Bo dyplomacya wiedeńska z niezrozumiałą lekkomyślnością, z partesu traktowała Berlin i dziecinnie roznieciła zarzewie na prochach idei Fryderyka II. Niebawem drugi raz zraniono ambicyę Fryderyka Wilhelma... Austrya podpisała wraz z Francyą i Anglią t. zw. „cztery punkty" 8 sierpnia 1854 r. bez wiedzy Prus, — obchodząc się z niemi gorzej, niż z wasalem. Te „cztery punkty" były dla Rosyi gorzką pigułką do przełknięcia, bo ją pozbawiały wszelkich wpływów na Bałkanach, — wyrzucały z hospodarstw, zmuszały do rozstania się z myślą o patronacie nad chrześcijaństwem tureckiem i unicestwiały na morzu Czarnem. Rosya opuściła Wołoszczyznę, którą zajęły natomiast wojska austryackie pod wodzą Coroniniego, — ale owych „czterech punktów" nie przyjęła. Dla Austryi pozostawała jedyna droga: przyłączyć się do przymierza zachodnich państw i wraz z niemi zmusić Mikołaja do ustępstw. Mimo ewakuacyi hospodarstw, niepodobna było wyjść z imprezy z gołami rękami, — po zanieprzyjaźnieniu sobie Rosyi i po wciągnięciu się w rydwan angielsko-francuski przez umieszczenie podpisu na owych „czterech punktach". Do przymierza ze związkiem zachodnim pchał ambasador paryski, Hübner,— pchał minister spraw zagranicznych, Buol-Schauenstein, dyplomata ze starej szkoły, zdyskredytowanej przez Bismarcka i Cavoura. On to na spółkę z Hübnerem, Osten-Prokeschem i Bachem ułożyli sobie szufladkowy system, zapomocą którego zyskiwali kosztem drugich, — fantastyczne dla Austryi zdobycze. Przypominało to potrosze Hertzbergowskie dziwolągi zamienne, — tylko tamte miały wszystkich oszukać w drodze kompensat i najniemożliwszych kombinacyj, te przeznaczone były do wyprowadzenia całego świata w pole, — bez zamian. Rosyjskie kłopoty — według tych rozumowań — winny były utorować Austryi drogę do stałego nad hospodarstwami protektoratu, do zagarnięcia Bośni i Serbii, utrzymania i utwierdzenia z francuską pomocą panowania we Włoszech i upokorzenia Prus!... Na kilka frontów naraz napinano cięciwę, nie przewidując pęknięcia, przeceniano siły, możność, pędzono na złamanie karku — do katastrofy. Cesarz Franciszek Józef dał się uwieść tym mamidłom, kazał Hübnerowi nawiązać w Paryżu rokowania, opuścił na chwilę zaczarowane koło wahań, skrupułów, podpisując 22 października dekret mobilizacyjny.

Wiosna miała przynieść rozwiązanie, — pytanie było tylko, czy monarcha pójdzie ostatecznie za wojowniczymi ministrami, czy też za pokojowymi generałami. Partya wojskowa postanowiła sparaliżować intrygę gabinetową. Odezwał się autorytet Hessa. Szef sztabu był za trwałą okupacyą naddunajskich księstw, odradzał dalszych na bałkanach nabytków i zaatakowanie Rosyi, na której możnaby jedynie Polskę zdobywać i to na spółkę z Prusami. Wówczas trzeba byłoby się dzielić łupem lub wskrzesić niezawisłość państwa Jagiellońskiego. — dwie bardzo niekorzystne ewentualności, W razie rozszerzenia się Austryi i Prus, — Francya z pewnością poszukałaby odszkodowania nad Renem. Cesarz Franciszek Józef uląkł się, skłonił przed wagą argumentacyi, odwołał nakaz uruchomienia armii, próbował za pomocą listu do Napoleona rozerwać robotę swej dyplomacyi i własne upoważnienie, było jednak za późno; oba sprzymierzone mocarstwa zagroziły odwołaniem swych posłów. Tragizm kunktatorskiego, bezgłowego postępowania, wzmógł się tem bardziej, że Mikołaj nie chcąc ciskać rękawicy całemu światu, dał wreszcie „placet" na twarde „cztery punkty" i umożliwiał w ten sposób Austryi, po osiągnięciu potężnego sukcesu moralnego, pokojowe, pełne honoru, wyjście z gmatwaniny. Odpowiedź jednak nadeszła do Wiednia po niewczasie — 28 listopada, w chwili zupełnego dojrzenia układów paryskich.

Traktat austryacko-francusko-angielski z 2 grudnia 1854 r. zapewniał monarchii Habsburskiej pomoc aliantów na wypadek napaści rosyjskiej na hospodarstwa i zmierzał do zaprowadzenia pokoju; w razie nieprzywrócenia go do pierwszego stycznia, mieli sprzymierzeni zawrzeć układ, wiodący do celu... Związek ten był pomnikiem grobowym dla świętej ligi Metternicha... Wprawdzie mocarstwa zachodnie nie wierzyły i teraz w wystąpienie czynne Austryi, ale przez energiczny nacisk wciągnęły ją w sferę swoich interesów i zmusiły Rosyę do wystawienia w Polsce i Besarabii dwustotysięcznego korpusu obserwacyjnego. Przechylenie się Austryi ku Paryżowi i Londynowi, dolało nowej oliwy do ognia w Berlinie. Odczuto tam z niezmierną goryczą zniewagę — obecnie najzawziętszą. — bo wbrew treści umowy kwietniowej, bez wiedzy Prus, doniosłe powzięto postanowienie. Krzyk oburzenia wydobył się z piersi książąt niemieckich, a Fryderyk Wilhelm pisał do Koburga: „Po bezczelnem podejściu ze strony Austryi, nie paktuję więcej z tem mocarstwem, nauka była za silna".

(Dok. nast.).

Ernest Łuniński.

lokomotyw może używać jedynie ropy, wolnej od benzyny. Rząd gotów jest atoli wybudować kosztem $1\frac{1}{2}$ do 2 milionów koron zakład dla usuwania benzyny z ropy i zakład ten, który powstanie prawdopodobnie w pobliżu Drohobycza, wydzierżawić galicyjskiemu związkowi krajowemu producentów ropy. W pierwszych dwóch latach po zawarciu umowy z producentami rząd zobowiązał się nabyć dla opalania lokomotyw ogółem 30.000 cystern, czyli po 15.000 rocznie, na następne zaś lata nabywać będzie rocznie 30.000 cystern. Organizacya producentów ma wybudować dla pomieszczenia i przygotowania tej ilości ropy własne rezerwoary, na co od rządu otrzyma zaliczkę wysokości $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Ropa, dostarczana rządowi, musi już przedtem być oczyszczona z benzyny. — W kołach rządowych zapewniają, że zakład dla usuwania benzyny z ropy ukończony będzie w ciągu jednego roku; rezerwoary dla tej ropy mają być pobudowane jeszcze w ciągu tegorocznej zimy.

Na pewne trudności napotyka jeszcze sprawa ubezpieczenia składów ropy dla rządu, ze względu na to, że w celu zapewnienia regularnej dostawy związek producentów zmuszony będzie w rezerwoarach swoich utrzymywać stale znaczne zapasy. Rokowania, podjęte w tej kwestyi z reprezentantami Towarzystw ubezpieczenia do soboty jeszcze nie doprowadziły do porozumienia. Towarzystwa bowiem obawiają się zbyt wielkiego ryzyka przy tem ubezpieczeniu.

Jak słychać, opalanie lokomotyw ropą ma być zaprowadzone nasamprzód tylko na kolejach wschodnio galicyjskich — i to, na życzenie administracyi wojskowej, na razie jedynie u połowy parku lokomotyw. Druga połowa będzie i nadal opalana węglami. Dopiero gdy próby i doświadczenia wykażą, że opalanie ropą może zupełnie zastąpić opał węglowy i gdy komunikacya żadnej wskutek tej zmiany nie dozna przerwy, rząd rozszerzy opalanie ropą na wszystkie linie galicyjskie i bukowińskie i na wszystkie lokomotywy.

Rokowania rządu z producentami dziś toczyć się będą w dalszym ciągu i to już nad warunkami szczegółowemi.

Zjazd strażacki w Krakowie.

Ściśle, w myśl ułożonego przez komitet programu, rozpoczął wczoraj w naszem mieście obrady zjazd ochotniczych straży pożarnych w Galicyi.

Zjazd obecny jest bardzo liczny, gdyż oprócz kilkudziesięciu delegatów i naczelników związków okręgowych, przybyło kilkunastu reprezentantów straży pożarnych z Królestwa Polskiego. Z Czech przybyli pp.: Józef Brazda, Rafael Englman i Bohomor Krzeczan. Oprócz tego w zjeździe biorą udział dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie p. Garapich i delegaci Towarzystwa Kółek rolniczych pp. dr Leszek Dziama z Czernichowa i Stanisław Bernady.

ochód i nabożeństwo.

O godzinie 9 rano zebrali się uczestnicy zjazdu przed Rondlem Bramy Floryańskiej, skąd uszykowani w zastępy ruszyli do kościoła katedralnego na Wawel.

Pochód strażacki prowadził prezes Związku strażackiego, dr Alfred Zgórski, w otoczeniu sekretarza p. Szczerbowskiego, oraz naczelników kilku miejskich i ochotniczych straży. W pochodzie niesiono sztandar związkowy i sztandar ochotniczej straży krakowskiej.

Na Wawelu w katedrze przed ołtarzem z relikwiami św. Stanisława uroczyste nabożeństwo na intencye Zjazdu odprawił ks. T. Bukowski.

Po nabożeństwie znowu w zwartych szeregach udali się uczestnicy zjazdu pochodem na Rynek — gdzie pochód rozwiązał się, a delegaci okręgowych związków pospieszyli do sali Rady miejskiej, gdzie o godzinie 11 przed południem, nastąpiło otwarcie obrad Zjazdu.

Powitania i otwarcie Zjazdu.

Na wstępie posiedzenia prezes Związku i przewodniczący zgromadzenia, dr Zgórski, odnośnie do obecnego roku jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa, podniósł pieczę, jaką cesarz otaczał zawsze związki strażackie. Wobec tego zgromadzenie uchwaliło wysłanie do cesarza telegramu hołdowniczego, którego tekst odczytał przewodniczący.

W imieniu reprezentacyi miasta powitał zebranych prezydent, dr J. Leo. Mowca wyraża prawdziwą radość, że może powitać delegatów strażactwa polskiego z całego kraju, a szczególniej delegatów z Królestwa Polskiego i pobratymczego narodu czeskiego, który wysłał delegata na zjazd w Krakowie (oklaski). Kraj nasz, w którym klęski pożarów nawiedzają nas co roku wprost z żywiołową siłą, śledzi rozwój strażactwa, które w swych związkach zorganizowane ma do spełnienia także ważne kwestye socyalne i humanitarne. Organizowanie sił, łączenie się wspólne niejako w jedną rodzinę ku niesieniu pomocy społeczeństwu, jest piękną rzeczą — dążyć tylko należy, by praca związków strażackich i ochotniczych straży była intenzywniejszą, oraz w skutkach jeszcze więcej, niż dotąd, wydatniejszą. Wyrażając ponowną radość, że Kraków gości w swych murach uczestników zjazdu, mowca kończy staropolskiem życzeniem: Szczęść Boże!

Przewodniczący obrad dr Zgórski, podziękowawszy prezydentowi miasta za powitanie, zaznaczył, że strażactwo polskie święci dzisiaj wielką uroczystość, mogąc gościć w Krakowie, którego to miasta straż pożarna może być wzorem, jak straże prowadzić należy. Dalej podziękował przewodniczący komitetowi za prace przygotowawcze do zjazdu, a przechodząc do spraw Towarzystwa, zauważył, że rok ubiegły przyniósł kilka ciężkich strat dla związku strażackiego, z którego szeregów wyrwał tak zasłużonego, długoletniego, od początku organizacyi członka, jakim był ś. p. Henryk Rewakowicz, który nawet materyalnie wspomagał Związek. — Również wiele straciło strażactwo przez zgon ś. p. Andrzeja Potockiego, porucznika plutonu ochotniczej straży krakowskiej i członka związku, ś. p. L. Gadniskiego.

Pamięć wymienionych zmarłych uczcili zebrani przez powstanie.

Odnośnie do przedłożonego uczestnikom zjazdu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, przewodniczący uzupełnił je kilku szczegółami, podkreślając, że straże galicyjskie, zespolone w związku, rosną i rozwijają się, a organizacya kursów strażackich, prowadzona w Galicyi, stoi wyżej, niż w którymkolwiek innym w kraju. Aby utrzymać wysoki poziom naszych straży i ich sprawność, należy ogromną wagę przykładać do lustracyi miejscowych straży, które powinny być ścisłe i surowe. Gospodarka Związku jest doskonała, majątek się mnoży i obecnie dążyć będzie związek do zabezpieczenia strażaków od wypadków. Mowca sądzi, że na następnym zjeździe stwierdzić będzie można jeszcze większy rozwój i postęp związku.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się prezydyum. Zastępcą przewodniczącego (dra Zgórskiego) wybrany został p. F. Nowotny, naczelnik miejskiej straży pożarnej w Krakowie; sekretarzami pp. Szczerbowski ze Lwowa i dr Michnik z Bochni.

Delegat Związku czeskich straży pożarnych p. Krzeczan, powitany gorącemi oklaskami, w przemowieniu w języku czeskim, dziękuje za życzliwe przyjęcie, a od Związku czeskiego przynosi zgromadzonym powitanie „Czołem".

Następnie przystąpiono do obrad. Protokół obrad zeszłorocznego zjazdu przyjęto bez czytania, — a sprawozdanie Rady zawiadowczej z działalności za rok ubiegły odesłano do specyalnej komisyi, złożonej z naczelników związków okręgowych.

Na wniosek członka komisyi kontrolującej p. Jerzego Pytlika, udzielono wydziałowi absolutoryum z zamknięć rachunkowych i wyrażono oklaskami podziękę prezesowi Związku, drowi Zgórskiemu.

W dalszym ciągu obrad wielu delegatów stawiało różne wnioski, tyczące się organizacyi, umundurowania, finansów i t. p. Nad wnioskami temi wywiązała się ożywiona dyskusya.

O godzinie 1 po południu przewodniczący odroczył zebranie do popołudnia.

Obrady popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu wygłosił naczelnik krakowskiej straży m. p. Nowotny odczyt p. t. „Zastosowanie automobilów w strażach pożarnych". Prelegent przedstawił w obszernym wywodzie braki w dotychczasowych środkach komunikacyjnych, używanych przez straże, wyższość automobilów nad pojazdami kolnemi, udowadniał cyframi i przykładami korzyści oddawane przez automobile strażom pożarnym. Po odczycie nagrodzonym hucznemi oklaskami, odbyła się z inicyatywy krajowego Związku ochotniczej straży pożarnej konferencya naczelników zawodowych straży pod przewodnictwem p. Nowotnego. Omawiano konieczność zorganizowania się wszystkich naczelników zawodowych straży w „Związku naczelników zawodowych straży pożarnych". Zebrani uchwalili jednogłośnie potrzebę założenia takiego Związku i dla przeprowadzenia tej sprawy i opracowanie statutu wybrali komitet złożony z pp. Nowotnego jako przewodniczącego, Żytnego Mianowskiego i Szczerbowskiego. Wkońcu uchwalili zebrani urządzić najbliższy zjazd naczelników zawodowych straży w połowie października r. b. w Przemyślu.

Wieczorem udali się uczestnicy zjazdu na przedstawienie do parku Krakowskiego, część zaś do teatru miejskiego.

Drugi dzień zjazdu.

Dzisiaj w poniedziałek, drugi dzień zjazdu rozpoczął się ćwiczeniami straży ochotniczej pożarnej krakowskiej i miejskiej.

Ćwiczenia strażackie.

Na dziedzińcu koszar zgromadzili się licznie uczestnicy zjazdu, grono publiczności; przybył również prezydent miasta dr Leo i dyrektor policyi dr Flatau.

Ćwiczenia rozpoczęła straż ochotnicza krakowska pod kierownictwem naczelnika p. Fenza. Ochotnicy zgrabnie wykonywali różne ćwiczenia na drabinach, spuszczali się z wysokości III piętra na dół po linach i płachtach itp.

Ogólne uznanie zyskała straż krakowska, ćwicząca pod kierownictwem p. Nowotnego. O godzinie 9 nastąpił alarm, po którym w przeciągu niespełna 1 minuty wyruszyło całe pogotowie, złożone z 12 wozów, do ognia. Koszary straży przedstawiały płonący budynek, w którym dzieci wznieciły ogień na strychu. Z ogromną szybkością ustawili strażacy drabiny, wspięli się na dach, na wysokości III piętra, gdzie znajdowało się kilkoro małych dzieci, zagrożonych śmiercią. Przypięto więc natychmiast szeroką płachtę, po której spuszczono, zadowolone z tej przejażdżki, dzieci na ziemię; również wielki podziw obudził śmiały skok strażaka, rzucającego się z okna II piętra na rozpostartą płachtę.

Ćwiczenia zostały poprzedzone szczegółowem zwiedzeniem urządzeń strażnicy i telegrafu pożarnego, przyczem wyczerpujących wyjaśnień udzielał zwiedzającym p. Nowotny.

Po ukończeniu ćwiczeń odbierał p. Nowotny ze wszystkich stron gratulacye za tak wzorowo wyćwiczoną straż; imieniem czeskich straży złożył je p. Krzeczan.

Dalsze obrady i wybory.

Po ukończeniu ćwiczeń na strażnicy pożarnej udali się uczestnicy zjazdu do sali Rady miejskiej na dalszy ciąg wczorajszego walnego zebrania. Na wstępie odczytał naczelnik p. Zgórski telegram z kancelaryi cesarskiej z podziękowaniem od cesarza za przesłane mu wyrazy hołdu, poczem zebrani zatwierdzili sprawozdanie kasowe i czynności Rady zawiadowczej i na wniosek p. J. Krupskiego z Sokala wyraziło zebranie podziękowanie i uznanie za pracę prezesowi Zgórskiemu około rozwoju związku, i Szczerbowskiemu za trudy około redagowania pisma „Przewodnik Pożarny".

Następnie dokonano wyborów.

Naczelnikiem obrano ponownie dra Alfreda Zgórskiego; zastępcą Feliksa Nowotnego; Członkami Rady pp.: Antoniego Bahra, Leopolda Biega, Wilhelma Fenza, dra Zygmunta Miczyńskiego, Józefa Wierzejskiego, Stanisława Promińskiego.

Zastępcami: Michała Osińskiego, dra Władysława Michnika, Karola Mokrzyckiego.

Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Pytlik Jerzy, Ryż Michał, Koebler Maryan.

Nowo wybrana Rada uzupełniła się kooptowanymi członkami: delegatem Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie p. F. Stasickim, delegatem staży lwowskiej p. Neumanem, a jako delegatem głównego Zarządu Kółek rolniczych p. A. Cieleckim, — poczem naczelnik p. Zgórski doręczył odznaki służbowe pp. Wilhelmowi Fenzowi za 35 lat służby, Kolmanowi z Krakowa za 35 lat służby, Mikosiowi za 25 lat i Cieklińskiemu również za 25 lat służby; dalej wysłano telegram z pozdrowieniem do b. wicenaczelnika Związku p. Ćwiklitzera we Lwowie i uchwalono na wniosek p. Różyckiego: 1) aby zarząd postarał się przeprowadzić w gminach Kraków i Lwów, aby kursa dla instruktorów ochot. straży pożarnych mogły się stale odbywać przy strażach miejskich tych miast, 2) aby pozostałość budżetu na rok przyszły, w kwocie 5800 koron, przekazać na uzupełnienie zaległości związków okręgowych, a resztę tej nadwyżki obrócić na zakupno rekwizytów pożarnych dla straży potrzebujących przyrządów, 3) ponowić starania, by Wydział krajowy, znając opłakane stosunki finansowe straży, przeprowadził w Sejmie opodatkowanie gmin i Towarzystw asekuracyjnych na rzecz Związku, a gdyby to do skutku nie przyszło, to aby Sejm wstawił do budżetu na rok przyszły 50.000 koron na cele straży.

W końcu uchwalono odbyć przyszły zjazd w Stanisławowie.

Resztę wniosków przekazano Radzie zawiadowczej, poczem naczelnik p. Zgórski, podziękowawszy obecnym za udział w obradach i za ponowny wybór, zamknął XIII zjazd krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych.

Katastrofa w Pradze.

Praga, 12 lipca.

Dzień wczorajszy, który na tutejszej wystawie jubileuszowej rozpoczął się tak świetnie, zakończył się niestety katastrofą, która w całem mieście wywołała ogromną sensacyę. Widownią katastrofy była główna aleja na wystawie podczas korsa kwiatowego.

Komitet dla rozrywek pracował już od kilku tygodni nad urządzeniem korsa, pragnąc, ażeby festyn wypadł jak najwspanialej. I rzeczywiście korso kwiatowe wywołało podziw publiczności, która tłumnie pospieszyła na wystawę. Gdy rozpoczęła się defilada powozów, publiczności było na wystawie 40.000. W szeregu wozów zwracał na siebie powszechną uwagę zaprzęg pani Kamili Kaizlowej, wdowy po austryackim ministrze skarbu. Była to czwórka ognistych rumaków, kierowana przez narzeczonego p. Kaizlowej, porucznika 3 pułku ułanów Fedora Gyorgyewicza. Korso rozpoczęło swój pochód w parku miejskim, skąd powozy przez plac Wacława i Przykopy ruszyły na plac wystawowy i tam zaczęły go okrążać.

Około godziny 5, gdy festyn doszedł do punktu kulminacyjnego, nastąpiła nieoczekiwana katastrofa. Podać dokładny jej opis, jest prawie rzeczą niemożliwą, wszystko bowiem trwało zaledwie kilkanaście minut, a popłoch był tak wielki, że nikt nie mógł opanować wszystkich szczegółów i przebiegu nieszczęścia. Opowiadania naocznych świadków wykazują też znaczne różnice, co zresztą jest rzeczą naturalną.

Czwórka w zaprzęgu pani Kaizlowej była widocznie zaniepokojona, a gdy wjechała na ulicę za pałacem przemysłowym, spłoszyła się nagle i w szalonych skokach rzuciwszy się w bok, wpadła w zbity tłum publiczności. Okrzyk przerażenia napełnił powietrze i każdy usiłował ratować się ucieczką. Skłębiona fala ludzi runęła w tył i natknęła się na szereg krzeseł, na których siedziały przeważnie panie. Uciekający przewracali krzesła z paniami i sami na nie padali, a nowe grupy uciekających deptały po leżących na ziemi. Konie zdołano wreszcie zatrzymać, ale jeden z nich zerwał uprząż i pomknął przez plac wystawowy. Mimo wysiłków policyi i odważniejszych gości nie można było przez dłuższy czas pochwycić rozszalałego zwierzęcia. — Zanim konia schwytano, kilku policyantów odniosło poważne rany.

Jeden z naocznych świadków katastrofy opowiadał, że stał w krytycznej chwili naprzeciw tylnej fasady pałacu przemysłowego, gdy pierwsze wozy korsa nadjechały. W jednym z powozów siedziała p. Kaizlowa, obok niej powożący czwórką porucznik Gyorgyewicz, za nimi dwaj służący. Na powóz ten sypały się bezustannie kwiaty, co niepokoiło ogniste rumaki. Zwłaszcza jeden z nich w pierwszej parze coraz więcej okazywał niepokoju. Nagle stanął dęba, rzucił się w bok, a za nim runęły trzy inne konie z powozem. Widziałem po chwili, że powóz przewrócił się. Potem sam upadłem, ale zaraz podniosłem się bez szwanku. Obok w przepełnionej restauracyi kotłowało się. Przewracano stoły i krzesła, a publiczność tworzyła kłąb ludzi padających i podnoszących się. Cukiernia została wprost zdemolowana. Powoli wracał porządek i dopiero wtedy można było dowiedzieć się o skutkach katastrofy.

Woźnica porucznika Gyorgyewicza zeznał, co następuje na policyi: „Gdyśmy się znaleźli koło pałacu przemysłowego, ktoś z publiczności rzucił na nasze konie papierową serpentynę. Spłoszyły się konie dyszlowe. Zatrzymaliśmy powóz, wyskoczywszy z niego i ująwszy konie za uzdy. Przecięliśmy postronki, przez co konie były jakby wyprzężone. Jeden z koni przednich, nie wiem jakim sposobem, wyrwał się i uciekł. Konie są pełnej krwi i ogromnie żywe, zresztą nie znam ich, gdyż po raz pierwszy niemi jechałem".

O przyczynie katastrofy krążą rozmaite wersye. Jedni przypisują winę porucznikowi Gyorgyewiczowi, który nie posadził przy sobie woźnicy, a koni wcale jeszcze nie ujeździł. Podobno uprząż nie była także w porządku. Wedle drugich katastrofę spowodowała serpentyna, rzucona z publiczności na konie, które się przez to spłoszyły. Poważne zarzuty podnoszone są przeciwko komitetowi festynowemu, który nie zarządził odpowiednich środków, ażeby publiczność znajdowała się w należytej odległości od powozów. Widzowie stali tuż przy koniach, które mogły się spłoszyć nawet skutkiem głośniejszego okrzyku, otwarcia parasolki itp. Podwójny rząd krzeseł, na których siedziały przeważnie panie, był powiązany silnym drutem, co utrudniło ucieczkę. Szczęściem w nieszczęściu była okoliczność, że na tych krzesłach zatrzymały się ponoszące konie.

A skutki katastrofy? Otóż pani Kaizlowa wyleciała z powozu razem z porucznikiem. P. Kaizlowa zemdlała, ale rychło odzyskała przytomność bez pomocy lekarskiej. Natomiast porucznik Gyorgyewicz doznał ciężkich obrażeń na piersiach i nogach. Do pawilonu stacyi ratunkowej zaniesiono 400 osób, które odniosły lekkie lub ciężkie rany, prócz tego zaś bardzo wiele omdlałych pań.

Niestety zginęła jedna osoba na miejscu, a mianowicie była aktorka p. Henryka Sławińska, licząca 65 lat życia. Panna Sławińska, urodzona we Lwowie w 1843 r., przybyła w r. 1863 do Pragi i tutaj debiutowała w czeskim teatrze. Następnie przez kilka miesięcy występowała w Pilznie, a w r. 1864 wstąpiła do trupy czeskiego teatru narodowego w Pradze i należała do niego aż do roku 1902. Odtąd znajdowała się na emeryturze. P. Sławińska była wyborną artystką.

W ciągu dzisiejszego dnia nadeszły następujące telegraficzne wiadomości o katastrofie:

Praga. Prezydent policyi tutejszej radca dworu Krikawa oświadczył, że winę katastrofy ponosi porucznik Gyorgyewicz, który powoził. Konie nabył dopiero przed 14 dniami i nie wypróbowawszy ich, wziął z niemi udział w korso, na które idą tylko zupełnie ujeżdżone i spokojne konie.

Praga. Policya śledzi energicznie za osobą, która na konie Gyorgyewicza rzuciła serpentynę.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

Z wczorajszej niedzieli. Nareszcie wczorajsza niedziela wynagrodziła mieszkańców Krakowa za wszystkie utrapienia poprzednie, płynące z ciągłej niepogody. Niczem nie zamącona słoneczna pogoda i dzień upalny skłoniły literalnie wszystkich do opuszczenia murów miejskich i udania się na dalszą lub bliższą wycieczkę. Miasto popołudniu opustoszało zupełnie, tylko gromadki włościan z Rzeszowskiego, którzy przybyli tu onegdaj z wycieczką, snuły się po ulicach miasta, oglądając kościoły i pamiątki.

Nagrody w Akademii sztuk pięknych. W krakowskiej Akademii sztuk pięknych na wystawie dorocznej, zamkniętej onegdaj, przyznano następujące odznaczenia:

Na kursie prof. Axentowicza otrzymali medal srebrny: Marczewski Zygmunt (ponownie); medal bronzowy: Gładysław Edward, Nosik Julian, Sperber Józef, Waltenberger Tadeusz; wzmiankę pochwalną: Bartel Bronisław.

Na kursie prof. Mehoffera: medal srebrny: Dobrodzicki Adam (ponownie), Doubrawa Emil, Wałach Jan (ponownie), Janczyk Franciszek, Dybczyński Bronisław, Podsądny Jan, Waśkowski Tadeusz (ponownie); wzmiankę pochwalną: Bieliński Witold, Żurawski Stanisław.

Na kursie prof. Pankiewicza: medal srebrny: Bas Andrzej (ponownie), Frani Zygmunt (ponownie), Hanytkiewicz Adam, Kołakowski Hilary: medal bronzowy: Haberko Tadeusz, Radwan Józef z Kalisza, Zarzycki Wiesław.

Na kursie prof. Unierzyskiego: medal srebrny: Kulec Jan (ponownie); medal bronzowy: Czerwenka Erwin, Müller Szymon (ponownie), Tarnawski Prosper (ponownie), Thaler Józef; wzmiankę pochwalną: Ostruszka Jerzy, Wacyk Teodor.

Na kursie prof. Wyczółkowskiego: medal srebrny: Błocki Włodzimierz (ponownie), Grott Teodor (ponownie); medal bronzowy: Bocheński Jan, Klochowski Józef, Kotowski Jan (ponownie), Stebnowski Jan; wzmiankę pochwalną: Gedliczka Zdzisław.

Na kursie prof. Laszczki (rzeźba): medal srebrny: Blaszka Engelbert, Konopka Wacław, Lovell Robert, Skuczyński Wincenty: medal bronzowy: Głowiński Apolinary, Malach Józef, Ruffer Józef, Popławski Stanisław.

Szkoła krajobrazowa pod tymczasowem kierownictwem artysty-malarza Ruszczyca: medal bronzowy: Bartel Stanisław, Dołżycki Leon, Kotarbiński Mieczysław, Kugler Włodzimierz (ponownie), Skowron Jan, Szenberg Jaków, Freter Bogdan.

Nadto za grafikę (akwaforta i litografia pod kierownicwem prof. Pankiewicza): medal srebrny: Konieczny Włodzimierz, Rubczak Jan, medal bronzowy: Błocki Włodzimierz; wzmiankę pochwalną: Kunzek Henryk.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu.

Wycieczki w Tatry i Karpaty Siedmiogrodzkie. Otrzymujemy ze Lwowa następującą informacyę:

Akademicki klub turystyczny we Lwowie urządza w dniach od 22 lipca do 10 sierpnia pieszą wycieczkę z Sanoka przez Karpaty i Tatry na Babią Górę. Wycieczka przejdzie przez: Rymanów, Iwonicz, Duklę, Bardyów, Krynicę, Żegiestów, Lubownię na Spiżu, Pieniny (przejazd łodzią Dunajcem), Szczawnicę, stąd zwróci ku Tatrom i w ciągu 6 dni od Bielskich Grot przez Szmeks przejdzie ku Szczyrbskiemu jezioru, wychodząc po drodze na Łomnicę i Gerlach, a następnie przez Wysoką i Rysy do Morskiego Oka. — Po odpoczynku w Zakopanem ruszy przez zachodnie Tatry do orawskich zamków i na Babią Górę, gdzie rozwiąże się. W wycieczce mogą brać udział, za opłatą 3 koron od osoby, także nieczłonkowie, tak panowie, jak i panie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela prowadzący wycieczkę: p. Stanisław Charzewski, słuchacz praw w Sanoku.

Druga wycieczka wyruszy na 3 tygodnie do Siedmiogrodu. Ze Lwowa wyjadą uczestnicy w poniedziałek dnia 20 lipca o godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczór do Dornej Watry na Bukowinie, skąd następnego dnia po południu wyruszą przez Kolimeńskie Alpy (3 dni) do miejscowości kąpielowej Dorszek w Siedmiogrodzie; stąd przejadą koleją do Kronstadtu (ze zwiedzeniem po drodze jeziora św. Anny, miejscowości kąpielowej Tuszad i jaskiń siarczanych w Budos). Od Kronstadtu uczestnicy przez Buczacz i Kiralykö przejdą wszystkie szczyty Alp Transylwańskich po wąwóz Czerwonej Wieży, skąd powrócą koleją przez Sybin i Krondstadt. Koszta wycieczki preliminowane na 120—150 koron od osoby. — Zgłoszenia (do dnia 8 lipca) i informacye u prowadzącego wycieczkę dra Bolesława Kudelki, Lwów, ulica Mikołaja Reja L. 8. Opłata za udział w wycieczce wynosi 3 korony od osoby. — Udział pań w wycieczce wykluczony.

Aresztowanie groźnego włamywacza. Do dyrekcyi policyi w Krakowie, wpłynęło doniesienie ze sądu w Złoczowie, że osadzono tam w więzieniu jakiegoś podejrzanego mężczyznę, przy którym znaleziono badzo znaczną ilość wartościowych papierów. Uwięziony podał, że nazywa się Jan Berdecki z Król. Polskiego i jest kapitalistą, a po Galicyi pddróżował w celu poznania kraju, jako zamiłowany turysta. Bliższe jednak badania przy współudziale policyi krakowskiej wykazały, że aresztowany nazywa się naprawdę Stanisław Petroff-Duszyński i jest niebezpiecznym włamywaczem. Duszyński to do spółki z niewyśledzonym. dotąd wspólnikami okradł na wiosnę b. r. urząd podatkowy w Olesku, gdzie zabrano z górą 100.000 kor. w gotówce i papierach. Znalezione przy nim papiery pochodzą właśnie z tej kradzieży. Dalej Duszyński brał udział w obrabowaniu w lutym b. r. bankiera Czudzki w Opawie i jak dochodzenia wykazały, on to włamał się wraz z chwytanym później i skazanym Janem Sobelowskim do kantoru braci Eibenschützów w Krakowie w jesieni r. z. Duszyński wydany będzie sądowi krakowskiemu i tu, po przeprowadzonem śledztwie zasiądzie on przed ławą sędziów przysięgłych.

Obława policyjna. Jak wiadomo, od czasu do czasu policya urządza w nocy tak zwane obławy policyjne, mające na celu oczyścić miasto od wszelkich podejrzanych osobników, włóczących się w nocy po mieście, a mogących być niebezpiecznymi dla spokoju i mienia publicznego. Wczorajsza „obława" dostarczyła aresztom policyjnym przeszło 100 ludzi, z którymi nazajutrz dopiero urzędnicy policyjni przeprowadzają dochodzenia. Otóż złą stroną takich masowych obław jest fakt, że spotkany w nocy przechodzień jest na łasce ajenta, prowadzącego patrol, że często, bezpodstawnie aresztuje się ludzi, którzy mają prawo przechadzania się po mieście, kiedy im się spodoba. Należałoby również żądać, aby przyprowadzony w nocy do policyi, mógł się na miejscu i odrazu wylegitymować przed pełniącym dyżur urzędnikiem, a nie dopiero nazajutrz, gdy już całą noc i przed południe przepędzi w więziennej kaźni.

Obfitość nafty. Z Borysławia donoszą: Od soboty w kopalni „Jadwiga", własności krakowskiej spółki naftowoj Fraenkel, Bincer i dr Ehrenpreis, szyb wybuchowy nr. 1 daje 50 cystern dziennie. Szyb ten wierciła systemem płuczkowym firma Albert Fauck pod kierownictwem inż. Wład. Exnera.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zamknięcie szkół. — Ustąpienie p. K. Zalewskiego.)

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Krążą pogłoski, że zawieszenie polskich szkół prywatnych w niektórych miejscowościach nastąpiło nie wyłącznie z tej przyczyny, iż wykłady historyi i geografii odbywały się w języku polskim, lecz z szeregu innych jeszcze względów, a mianowicie, że nauczyciele w tych szkołach nie byli zatwierdzeni przez kuratora, że podręczniki nie odpowiadały ustanowionym wymaganiom, że programy szkół zmieniono itd. Przełożeni zawieszonych szkół powinni teraz wyjednywać nowe pozwolenia na ich otwarcie, co już niektórzy uczynili. Co się zaś tyczy wykładu historyi i geografii powszechnej w języku rosyjskim, zarząd okręgu kategorycznie tłómaczy, że sprawa ta nie podlega żadnemu kwestyonowaniu, ponieważ została rozstrzygnięta jeszcze w r. 1904 przez ministeryum, na mocy czego wykłady wskazanych przedmiotów powinny odbywać się w języku rosyjskim.

Dyrekcya teatrów warszawskich zawiadamiła p. Kazimierza Zalewskiego, że kontrakt jego z teatrami rządowymi rozwiązany będzie z dnia 14 b. m. P. Zalewski ma zostać na stanowisku kierownika szkoły aplikacyjnej przy teatrach warszawskich. — W sferach teatralnych krąży wiadomość, że na kierownika literackiego dramatu i komedyi powołany będzie były dyrektor teatru krakowskiego p. Józef Kotarbiński, a na reżysera p. Kazimierz Kamiński.

Przyczyna zagadkowego zniknięcia Wacława Wolibnera, właściciela Gulczewa i administratora cukrowni Borowiczki — wyjaśniła się, i to tak, jak przewidywano. Dnia 9 b. m. w Płocku odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszów Borowiczek, na którem, jak donosi „Głos Płocki", skonstatowano sprzeniewierzenie Wolibnera z funduszów cukrowni sumy 397.000 rubli. Oszukańczych manipulacyj dopuszczał się Wolibner przez puszczanie w obieg cudzych weksli, pozostawionych fabryce „in blanco", pobieranie pieniędzy należnych fabryce i lokowanie ich we własnej kieszeni i t. p. Suma 110.000 rubli ma znaleźć pokrycie w szacunku majątku Wolibnera, Gulczewie, resztę zaś sumy sprzeniewierzonej fabryka traci.

Z Łodzi. (Sądy wojenne i egzekucye. Zabicie poddanego austryackiego).

Sąd wojenny, który przez kilka dni rozważał szereg spraw, wydał dziesięć wyroków śmierci. Wyroki co do trzech skazanych już wykonano. Mianowicie powieszono skazanych za napad na sklep monopolowy w Pabjanicach F. Wojciechowskiego i E. Witkowskiego, i skazanego za udział w napadzie zbrojnym i strzały do strażników w Soduli pod Sosnowcem Andrzeja Flaka. W dalszym dniu kadencyi rozpatrywano sprawę organizacyi, która w listopadzie r. 1907 dokonała w Łodzi 15 napadów na sklepy monopolowe, sklepy spożywcze i konduktorów tramwajowych. W sprawie tej skazani zostali na śmierć mieszkańcy m. Łodzi Stanisław Pacuszka, Wacław Olczak, Karol Kełpiński, Marcin Wichowski, Ignacy Bednarek i Maksymilian Felisiak, siódmy Józef Krawczyk, jako niepełnoletoi, otrzymał karę 8 lat ciężkich robót. W ostatnim dniu kadencyi w Łodzi sąd wojenny warszawski rozważał sprawę Władysława Łuczaka, oskarżonego o to, że 30 marca r. z. o godz. 10 rano napadł na duchownego maryawickiego, Pawła Skolimowskiego, do którego dał kilka strzałów; strzały te jednak, nie sięgając celu, zraniły 3 inne osoby. Dalej akt oskarżenia zarzucał Łuczakowi zabójstwo w tym dniu po południu niejakiego Konstantego Woiniewicza. Sąd skazał Łuczaka na karę śmierci przez powieszenie.

W sobotę odbył się pogrzeb zabitego przez policyanta poddanego austryackiego Mallego. W kondukcie pogrzebowym przyjmowało udział około 2 tys. osób. Tuż za rodziną zmarłego postępował w pełnej formie jako przedstawiciel policyi policmajster pułk. Riazanow. Dalej postępował również oddział policyantów, złożony z 50 ludzi. Nad mogiłą przemawiał pastor Andersztein i pułk. Riazanow, ten ostatni wyraził rodzinie zmarłego współczucie z powodu nieszczęśliwego wypadku i złożył wieniec w imieniu urzędników policyi.

Portret Sobieskiego. Jak to niedawno doniósł „Kraj", w Kostromie miejscowy archeolog-amator, p. Ukwasow-Szianiin, posiada w swych zbiorach portret króla Jana Sobieskiego, pendzla Rembrandta. Pewien Anglik dawał niedawno właścicielowi portretu bardzo pokaźną sumę; p. U. żąda za portret 300.000 rubli. Autentyczność oryginału stwierdziło wielu znawców. Jak wiadomo, Ermitaż i Luwr paryski posiadają kopie tego portretu, oryginału zaś dotychczas nie odnaleziono. Obecnie okazało się, że portret znajdował się niegdyś w zamku królewskim w Warszawie. Suworow po zdobyciu miasta zabrał go z sobą. Następnie portret przeszedł na własność kamerdynera Suworowa. Od potomków jego nabył portret p. Ukwasow. Do tej wiadomości „Kraju" dodaje p. W. K. w „Kuryerze Warszawskim" uwagi, z których wynika niewątpliwie, że wiadomość „Kraju" jest mylną. Oto, co pisze w tej sprawie p. W. K.: „Nie znając galeryi p. Ukwasowa, nie podajemy w wątpliwość autentyczności malowidła, ośmielamy się jednak twierdzić, że nie wyobraża zwycięzcy z pod Wiednia. Paweł Rembrandt nie mógł portretować króla Jana III, ponieważ umarł w r. 1669, Sobieski zaś został królem w r. 1674. Mógłby co najwyżej odmalować dwudziestokilkoletniego kasztelanica krakowskiego, pospołu z bratem Markiem, podróżującego po Europie. P. Ukwasow posiadać może chyba malowany przez Rembradta „Potret szlachcica polskiego" w kołpaku i delii futrzenej. Znamy go z Ermitażu i Luwru. Wyobraża on raczej zawadyackiego lisowczyka, aniżeli wytwornego „Seladona", jakim był Sobieski za młodu. W zamku warszawskim były istotnie dwa wizerunki króla Jana. Jeden owalny, malowany na blasze przez Bacciarellego, wisiał w sali marmurowej. Drugi, wielki, nie wiemy, czyjego pendzla (dodobno także Bacciarellego) wisiał w sali posłuchań, za tronem. Stanisław Poniatowski umieścił obok niego olbrzymi portret imperatorowej Katarzyny.

Wizerunki owalne królów polskich z sali marmurowej po roku 1831 wywieziono do zbrojowni w Moskwie, gdzie się też znajdują. Wielki portret Jana III był na zamku jeszcze w roku 1792, ale opis z roku 1827 już o nim zamilcza. Ponieważ

portret zamkowy Katarzyny II znajduje się od r. 1832 w zbrojowni moskiewskiej, sądzimy, że i Sobieski tam się dostał. I to jednak być może, że wcześniej poszedł w świat i zawędrował bodajby do Kostromy. Po ostatnim rozbiorze Polski ten tylko nie ogałacał sal zamkowych, kto nie chciał. — Prusacy wyrzucali z nich meble przez okna i sprzedawali handlarzom.

Samobójstwo bankiera. Z Budapesztu telegrafują:

Jeden z pokątnych bankierów, przeciw któremu nadeszły liczne doniesienia o oszustwach, nazwiskiem Feliks Veil. recte Lorand, właściciel firmy Maks Neumann i Ska popełnił dziś w nocy samobójstwo.

Pożar w Petersburgu. Onegdajszej nocy zgorzał w Petersburgu przy Newskim Prospekcie dom, należący do katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Ogień wybuchł o godz. 1 w nocy, kiedy mieszkańcy już spali. Wielu z nich uciekło zaledwie w bieliźnie. Ogień zagrażał kościołowi św. Katarzyny i zaniepokoił mieszkańców sąsiedniego hotelu Europejskiego, ale straż ogniowa zdołała pożar umiejscowić.

Dom spalony był już starym; z tego powodu zarząd Towarzystwa niedawno postanowił zwalić go i na miejscu jego wybudować nowy gmach okazały, któryby pomiędzy innemi pomieścił katolickie gimnazya męskie i żeńskie, salę koncertową i t. d.

Balon hr. Zeppelina. Dzisiaj we Friedrichshafen rozpoczęło się napełnianie gazem balonu hr. Zeppelina, a wieczorem nastąpi próbny lot. Jutro przedsięweźmie hr. Zeppelin tak zwaną wielką podróż do Moguncyi na odległość 450 kilometrów. W powrocie ma balon wylądować koło Konstancyi, ażeby udowodnić, że może bez szkody lądować nietylko na wodzie, ale i na ziemi. Podczas lotu służbę bezpieczeństwa pełnić będą automobile w liczbie 22, na których będą się znajdowali oficerowie. Każdy automobil mieć będzie swoją sferę, w której ma obserwować lot balonu, a wyjazd balonu ze swojej sfery sygnalizować do telegraficznej stacyi centralnej we Friedrichsruhe nad jeziorem Bodeńskiem. Koleje, poczty i wojsko mają obowiązek dawać automobilistom i balonowi wszelką pomoc. — We dnie automobile dają balonowi znaki za pomocą flagi, w nocy za pomocą świateł. Cesarz Wilhelm wydał rozkaz, ażeby artylerya w Strasburgu balon hr. Zeppelina powitała strzałami armatniemi.

Zmarli.

W Ustroniu na Śląsku zmarł Władysław Garbiński, prezydent miasta Kiec.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Henryka Bruecknera w Krakowie starszym kontrolorem pocztowym tamże. Galicyjska dyrekcya poczt zamianowała poczmistrzami II klasy drugiego stopnia oficyantów pocztowych: Józefę Bagnatowską w Zagórzanach, Emanuela Burghardta w Chmielówce, Jana Brogowskiego w Borowej, Stanisława Niemczewskiego w Kozaczówce i Zenona Daniłowicza w Majdanie koło Kolbuszowej; przeniosła pocztmistrzów: Jana Kwaśniewskiego z Borowej do Pruchnika, Józefa Templego z Chmielówki do Pruchnika, Henryka Maurera z Perehińska do Gołogór, Jana Flaczkiewicza z Probużny do Niepołomic; wreszcie zezwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych: pocztmistrzyni Adeli Fripplowej w Jezupolu i Henrykowi Tureckiemu w Lipnikach, dalej pocztmistrzyni Maryi Gold w Tymbarku i pocztmistrzyni Eleonorze Perryk w Dębnikach; w końcu nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Rakszawie oficyantce Maryi Breyer, w Niezmajowej aspirantce Zenobii Masiak, w Maksymówce naczelnikowi stacyi kolejowej Eugeniuszowi Kosteckiemu, w Parchaczu ekspedyentowi Janowi Safianowi, w Ostrowie koło Sokala Józefowi Dygdoniowi, w Czarnej koło Ustrzyk Maryi Balwierczakowej, w Rogóźnie naczelnikowi stacyi kolejowej Maryanowi Czaplańskiemu, w Spytkowicach Józefowi Dierzyńskiemu, w Hańkowej Helenie Wlisłockiej, w Wiszence Julii Niewiadomskiej, w Gawłowie Nowym Mikołajowi Kostkowowi, w Żerosławicach Zofii Oraczewskiej, w Woli Zarczyckiej Antoninie Hanasiewiczowej, w Żegiestowie-zdroju oficyantowi Aleksandrowi Wyroznmskiemu, w Zdyni Maryi Barzykowej, w Polance Wielkiej ekspedyentce Kazimierze Witkowskiej.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana".
We środę: „Wesoła wdówka".
We czwartek: „Cavalleria" i „Pajace".
W piątek: „Baron cygański".
W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Wesoła wdówka".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Ofiary caratu".
We środę: „Zmartwychwstanie".
We czwartek: „Mazepa".

Z kalendarza. We wtorek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. K.; we środę 15 lipca: Rozesłanie apostołów, Henryka i Dawida; we czwartek 15 lipca: N. M. Szkaplerzn. i Eustachego.

Wschód słońca 14 lipca o godz. 3 min. 49, zachód o 7 m. 43, długość dnia 15 godzin min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 lipca termometr doszedł od 14·7 do 29·4 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 13 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru 20·1 C.; cisza.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Nowy kierunek w rysunku elementarnym,** rozprawka poparta pięcioma tabliczkami — napisał Jan Gołębiowski, profesor rysunków i kaligrafii przy seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie. — (Do nabycia u autora lub w księgarni Eisensteina w Stanisławowie, tudzież w innych głównych księgarniach. Cena 1 K.)

Na 32 stronicach, zatem bardzo treściwie przedstawił autor istotę, znaczenie, cel i tok nauki rysunków odręcznych wedle nowych kierunków głównie w szkole ludowej.

Osią teoryi jest, że rysunki obecne podnoszą zmysł obserwacyi i kształcą ogólnie, zarówno z innymi przedmiotami naukowymi. Zarzuca się tematy obce i niezrozumiałe, a zwraca się po takowe do najbliższego otoczenia. Dobry szkic, kilkakrotnie dla ćwiczenia powtórzony, ma większą wartość nad techniczne mozolne wykończenie.

Dodane rysunki autora, biegle wykończone, ilustrują przykładowe, a bardzo udatnie — najważniejsze momenty rozprawki: analizę modelu, blok, szkic, rysunek wykończony, rozmach, ornament.

Drobne, bo widocznie chciał ich autor dać wobec danego zakresu i ceny książeczki możliwie najwięcej. Dodatek ten czyni książeczkę bardzo sympatyczną.

Sądzę, że nie zawadziłyby jeszcze ze dwie tablice składane z przykładami rysunków normalnej wielkości, jak rysować mają uczniowie w szkole.

Literatura nasza w kierunku nauki rysunków — jeszcze bardzo młoda.

Dlatego witamy wszelką pracę na tem polu z szczerem zadowoleniem.

Tem przyjemniej nam powitać książeczkę o nowym kierunku w rysunku elementarnym, bo obecnie sprawa ta bardzo na czasie, i książeczka ta mała a treściwa, odda nauczycielstwu naszemu rzetelny pożytek.

S. M.

— **Ze sfer nauczycielskich.** Wyszedł z druku nr. 12 „Głosu Nauczycielstwa Ludowego" (organ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi) i zawiera treść następującą: Tajemnicza reforma statutu organizacyjnego naszych seminaryów nauczycielskich. — Kandydaci na nauczycieli ludowych pomiędzy żebrakami. — Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie. — W sprawie zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Pradze. — Odezwa lwowskiego „Ogniska nauczycielskiego". — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Od redakcyi. — Od administracyi. — Ogłoszenia.

Prenumerata roczna wynosi 5 koron, półroczna 2 kor. 50 h.

Adres na listy i przekazy: „Głos Nauczycielstwa Ludowego", Kraków.

Dział ekonomiczny.

× **Sprawa propinacyi od r. 1911.** Wydział 131 galicyjskich gmin miejskich zwraca uwagę urzędom miejskim dotyczących miejscowości, że prowadzić będzie akcyę jedynie w imieniu tych miast i miasteczek, które do Związku należą, t. j. które przysłały deklaracyę przystąpienia i które uiściły zaległe i bieżące wkładki po 20 kor. rocznie. Miejscowości, które do Związku nie należą, nie mogą rościć sobie prawa do obrony ich interesów, a tem samem same sobie ewentualne straty przypisać będą musiały.

Budapeszt, 13 lipca. Pszenica na październik 11·32 do 11·33; żyto na październik 9·59 do 9·60; owies na październik 8·47 do 8·48; kukurydza na lipiec 7·67 do 7·68, kukurydza na sierpień 7·65 do 7·66, kukurydza na maj 7·51 do 7·52; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 lipca.

Wypadek kolejowy. Wczoraj o godzinie 1 w południe pociąg idący z Janowa do Lwowa wykoleił się na mostku między Rzęsną polską a Rzęsną ruską. Uczeń aptekarski Władysław Baar doznał ciężkich obrażeń, stał bowiem na platformie wagonu i spadł pod koła, które mu odcięły obie nogi; odwieziono go do szpitala. Zresztą nikt nie poniósł szwanku. Lokomotywa wyskoczyła z szyn.

Komunikat urzędowy dyrekcyi lwowskiej stwierdza, że przyczyną tego wypadku był zbrodniczy zamach. Ktoś wyrwał z mostku dębową łatę i położył ją na poprzek szyn, przez co spowodował wykolejenie.

Nowa fundacya. W sobotę odbyło się w auli uniwersyteckiej zgromadzenie profesorów i docentów, na którem rektor przedstawił uchwałę senatu akademickiego, aby utworzyć fundacyę pod nazwą „fundusz doraźnej pomocy dla dziatwy sług uniwersytetu lwowskiego". Obecni przyjęli przez aklamacyę uchwałę senatu.

Z Rady szkolnej krajowej. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": Jak w latach poprzednich, w czasie wakacyj szkolnych strony ze stanu nauczycielskiego nie będą przyjmowane w biurach Rady szkolnej krajowej w niedziele i dni świąteczne. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej przyjmować będzie w tym czasie nie w niedziele i środy, lecz w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 11 do 1.

Kluby Rady miasta Lwowa. Dziewięćdziesięciu ośmiu radnych miejskich podzieliło się na cztery kluby. Mianowicie do klubu mieszczańskiego należy 38 członków, do centrum 21 członków, do klubu reformy 17, do klubu katolicko-narodowego 3. Do żadnego klubu nie należy 16 radnych, a mianowicie pp.: Beiser, dr Caro, Ciuchciński, dr Dulęba, dr Dylewski, dr Głąbiński, dr Horowitz, Jonasz, Kroch, dr Loewenstein, Olszewski, Pawlewski, dr Reiss, Schayer, Thom i Wixel.

Dom dla studentek Polek we Lwowie. Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie przewodniczących polskich towarzystw akademickich w sprawie budowy Domu dla studentek Polek. Reprezentanci młodzieży postanowili zawiązać komitet ściślejszy, złożony z zarządu Kółka studentek i po dwóch delegatów Bratniej Pomocy słuch. wszechnicy i czytelni akademickiej, oraz komitet ogólno-akademicki, złożony z przedstawicieli wszystkich towarzystw akademickich polskich i komitet obywatelski, do którego wejść mają wybitne osobistości miasta.

Wycieczka do Wiednia i Pragi. Organizacya kolejarzy „Samopomoc" we Lwowie urządza w dniach 4—10 września b. r. włącznie 6-dniową wycieczkę ze Lwowa do Wiednia i Pragi. Głównym celem i zadaniem tej wycieczki jest umożliwienie rękodzielnikom zwiedzenia muzeum technologicznego w Wiedniu, jako też wielkiej wystawy przemysłowej i innych osobliwości w Pradze i zapoznania ich temsamem z szeroko rozwiniętym przemysłem i rękodzielnictwem czeskiem.

Bardzo skromne koszta jazdy tam i z powrotem włącznie z noclegami, jakoteż wygody przez komitet wprowadzone i zapewnione, dają sposobność korzystania z niej tak średnio sytuowanemu, jak również wrażliwemu na niewygody i przykrości dłuższej podróży. Sprężyście zorganizowany komitet zachęca do jak najliczniejszego udziału, a mając na względzie piękny i wzniosły cel tej wycieczki, spodziewa się poparcia całego społeczeństwa.

Bliższe szczegóły doniosą afisze, a po wszelkie informacye należy zgłaszać się listownie pod adresem: Józef Noworolski, Lwów, ul. Bajki l. 2.

Wystawa dawnych opraw książkowych. W muzeum przemysłowem miejskiem we Lwowie otwartą została wystawa, obejmująca sto kilkadziesiąt okazów dawnego artystycznego introligatorstwa. Osobny oddział, zawierający oprawy w Polsce wykonane, mieści okazy nietylko artystycznego, lecz i pamiątkowego znaczenia, jak oprawy z bibliotek Zygmunta Augusta i Augusta III, z dawnej biblioteki Tynieckiej i oprawy z herbami rozmaitych rodzin polskich. Dział zagraniczny daje obraz rozwoju introligatorstwa ozdobnego od końca XV aż po pierwszą ćwierć wieku XIX. Znajdujemy tam artystyczne roboty o typie gotyckim z wyciskami „ślepemi" na pergaminie i skórze zwyczajnej, bogato dekorowane oprawy XVI i XVII wieku ze subtelnemi wyciskami złoconemi, dalej również bogato złocone oprawy wieku XVIII z pełną wdzięku dekoracyą rokokową i skromne, dystyngowane oprawy z epoki Ludwika XVI i z epoki cesarstwa. W osobnej gablocie zgromadzone są oprawy złotnicze, powlekane blachą srebrną, wykuwaną i złoconą lub okuciami srebrnemi zdobne. W tym dziale podnieść należy w pierwszem rzędzie 3 oprawy ewangieliarzy ruskich roboty niewątpliwie lwowskiej z połowy wieku XVII.

Wystawa obecna, na którą złożyły się wyłącznie księgozbiory lwowskie, publiczne i prywatne, zainteresuje niewątpliwie w pierwszym rzędzie bibliofilów naszych, szerszą zaś publiczność po raz pierwszy zapozna u nas ze szlachetnemi wyrobami dawnego introligatorstwa.

Czteropiętrowa kamienica. Magistrat m. Lwowa wydał już konsens na nową, czwartą z rzędu we Lwowie kamienicę czteropiętrową. Kamienicę tę buduje p. Lilien na rogu ulicy Kilińskiego i Hetmańskiej.

Ostatnie wiadomości.

— Pierwsza sesya trzeciej Dumy rosyjskiej zamkniętą została ukazem carskim w sobotę 11 b. m. Nowa sesya ma się rozpocząć 28 października b. r. W ciągu tej pierwszej swojej sesyi, która trwała od 14 listopada r. z. do ubiegłej soboty, odbyła Duma 98 posiedzeń, na których załatwiła budżet i 142 przedłożeń rządowych — z 591, które rząd wniósł do Dumy. Z tych 142 przedłożeń 5 odrzucono, 90 uzyskało już sankcyę carską, a 47 przekazano Radzie państwa.

Zjazd w Pradze.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 lipca).

Przyjazd delegatów.

Praga. W ciągu wczorajszego dnia przybyli dalsi delegaci polscy, oraz rosyjscy; z polskich pos. Konic i prof. Zdziechowski.

Praga. Z powodu Zjazdu słowiańskiego powiewają flagi biało-czerwone i biało-niebieskie. W sobotę o g. 11 rano rozpoczęły się konferencye delegatów polskich w sprawie stanowiska, jakie mają zająć wobec przedmiotów obrad. Popołudniu przybyli delegaci rosyjscy: Krasowski, hr. Bobriński, Jistrimi, Lwow. Giszycki, Matłakow, Dementiew, Swatkowski. Komarów, Wołodymirow, Karablicw. Powitał ich na dworcu komitet.

Dr Kramarz w mowie powitalnej wspomniał o serdecznem przyjęciu, jakiego w Petersburgu doświadczyli delegaci słowiańscy Hribar, Hlibowicki i mowca. Imieniem narodu czeskiego mowca serdecznie wita gości rosyjskich. W odpowiedzi podniósł Krasowski, że delegaci rosyjscy mimo oddalenia o setki mil od ojczyzny, pewni są, iż w słowiańskiej Pradze znajdą nie tylko dobre słowa, ale i serca prawe, bijące dla sprawy słowiańskiej. Po tej przemowie rozległy się okrzyki: „Slawa!" i „Na zdar!"

Wieczorem odbyło się w czeskim teatrze narodowym przedstawienie uroczyste na cześć gości słowiańskich.

Zagajenie zjazdu.

Praga. Obrady zjazdu słowiańskiego rozpoczęły się dzisiaj o godzinie 11 w sali ratuszowej. Zebranie zagaił burmistrz Pragi dr Grosz wezwaniem wszystkich Słowian do zgody i jedności. Następnie przemawiał dr Kramarz. Zaznaczył on, że zasadami zjednoczenia Słowian są zasady humanitarne. Swoboda i siła jednego narodu słowiańskiego są podstawami siły wszystkich narodów słowiańskich, natomiast słabość jednego osłabia całą Słowiańszczyznę. — Do Polaków przemówił po polsku (jak podajemy osobno. Red.). Do Rosyan mówił po rosyjsku, podnosząc, że przybywając na zjazd, przywieźli gałązkę oliwną wszechsłowiańskiego pokoju.

Po nim przemawiał delegat rosyjski Krasowski, wywodząc, że Rosya nie ma dążeń agresywnych, pragnie tylko swobody dla siebie i innych, rozumie się, że także dla Polaków. Dalej przemawiał członek lewicy rosyjskiej Matłakow. Zauważył on, że nareszcie nadeszła pora do wcielenia ideału wszechsłowiańskiego. Bez swobody niema braterstwa. — Z kolei zabrał głos poseł Dmowski, powitany przed swojem wystąpieniem i następnie burzą oklasków. Nazwał on dzień dzisiejszy dniem pracy i zaznaczył, że Polacy czują w sobie siłę do wytworzenia sobie lepszej przyszłości i że mimo sporu z Rosyą nie opuszczą sztandaru słowiańskiego.

Dalej przemawiali Starorusin dr Budykiewicz w duchu pojednawczym względem Polaków — oraz mowcy innych narodów słowiańskich, poczem zamknięto posiedzenie.

Powitanie Polaków.

Praga. Na dzisiejszem powitalnem posiedzeniu zjazdu słowiańskiego poseł dr Kramarz zwrócił się do delegatów polskich z następującą przemową:

„Serdecznie i radośnie witam was, braci polskich. Nikogo bardziej nie bolały dyferencye i spory między Rosyanami a Polakami, jak nas Czechów. Teraz życzymy wam i całej Słowiańszczyźnie z głębi serca, ażeby nowy duch, który objął całą Słowiańszczyznę, także dla was ztworzył gwarancyę, potrzebną dla waszego wolnego, narodowego i kulturalnego rozwoju. Życzymy wam tego nietylko w waszym interesie, ale i w interesie całej Słowiańszczyzny, bo tylko w ten sposób możecie bronić waszych interesów i interesów całej Słowiańszczyzny. Mamy silną wiarę, że wasza szczera gotowość do szukania w Słowiańszczyźnie silnego gruntu, na którym i dla was lepsza przyszłość zakwitnie, nie dozna rozczarowania.

„Nie wątpię, że idea słowiańska, prawdziwie demokratyczna, idea wolności, równości i braterstwa stanie się naprawdę źródłem czarodziejskiem, z którego niech oba narody bratnie, polski i rosyjski, żyjące dotychczas z sobą w rozterce, zaczerpną siły, aby znieść ową baryerę, która przeszkadzała dotychczas podaniu sobie bratnich dłoni. W ten sposób, pracując każdy na własnej ziemi, broniąc każdy własnych spraw i nie narażając praw drugiego, oba narody obronią wspólne swoje interesy. Cała słowiańszczyzna pragnie tego, będzie też szczęśliwą, jeżeli te życzenia w czyn się zamienią."

Głosy prasy czeskiej.

Praga. Cała prasa czeska poświęca dziś zjazdowi słowiańskiemu, który otwarto o godzinie 11 w ratuszu, obszerne artykuły wstępne i powitalne, w których podnosi wielkie znaczenie tego zjazdu dla kulturalnego rozwoju Słowiańszczyzny, ponieważ na zjeździe reprezentowane są wszystkie narody słowiańskie.

„Narodni Lisiy" zamieszcza nadto obszerny artykuł żyjącego w Paryżu publicysty polskiego, hr. A. Wodzickiego, który omawia sprawę pojednania polsko-rosyjskiego i uważa ją za podstawę do zbratania się wszystkich narodów słowiańskich przeciwko światowi germańskiemu. To pojednanie się, jeżeli nastąpi, uczyni sojusz francusko-rosyjski nierozerwalnym i zbliży te mocarstwa jeszcze bardziej do Anglii i Włoch, przez co położy tamę dalszym machinacyom niemieckim. Niebezpieczeństwo pangermańskie jest groźniejszem dla świata, niż niebezpieczeństwo żółte.

Autor omawia dalej kolonizacyę niemiecką, która zmierza do rozkładu Rosyi i Turcyi i do zawładnięcia Wschodem. Temu niebezpieczeństwu położy kres jedynie solidarność słowiańska, przeprowadzona na podstawie polsko-rosyjskiego pojednania. Polacy nie chcą się oderwać od Rosyi, przeciwnie, pragną zbliżyć się do niej, bo w ten sposób łatwiej unikną zagłady, grożącej im na Zachodzie ze strony Niemców.

Praga. Organ dra Kramarza „Den", omawiając zjazd słowiański, zaznacza, że nie będzie się on zajmował politycznemi fantazyami i utopiami. Już w Petersburgu określono jasno stanowisko neoslawizmu, które będzie też podstawą obrad w Pradze.

Protest Ukraińców.

Praga. Na ręce dra Kramarza, jako prezesa komitetu organizacyjnego dla zjazdu słowiańskiego nadeszło od reprezentantów „narodu ukraińskiego" oświadczenie piśmienne, w którem motywują swoje usunięcie się od udziału w zjeździe praskim. Oświadczenie to zarzuca organizatorom zjazdu, że nie liczyli się z istnieniem wielkiego „narodu ukraińskiego" i z jego potrzebami. Do grona organizatorów powołano do Petersburga reprezentanta kół, które nie uznają istnienia idei ukraińskiej — natomiast nie powołano tam przedstawicieli tej idei ani z zaboru austryackiego, ani z rosyjskiego.

Przebieg narad w Petersburgu wykazał dalszą nieprzychylność dla ukraińskich dążeń. Cała dyskusya i wszelkie oświadczenia organizatorów i innych wybitnych osobistości, podawały za cel zjazdu zamanifestowanie słowiańskiej solidarności wobec świata germańskiego, dalej pojednanie narodu polskiego z oficyalną Rosyą. Inne natomiast zatargi między Słowianami, a specyalnie sprawę „narodu ukraińskiego", uwolnienie go od ucisku ze strony oficyalnych kół społeczeństwa rosyjskiego i społeczeństwa polskiego wyeliminowano z programu zjazdu.

Postępowe społeczeństwo ukraińskie nie uznaje polityki rasowej, ani nie pochwala rasowych antagonizmów, lecz stoi na stanowisku swobody dla kulturalnego i politycznego rozwoju wszystkich narodowości. Zważywszy więc, że za jedną z najboleśniejszych ran w stosunkach wzajemnych słowiańszczyzny należy uważać tamowanie swobodnego rozwoju i ucisk narodu ukraińskiego ze strony tak oficyalnych sfer polskich, jak i oficyalnych sfer rosyjskich w Rosyi i Austryi, zważywszy dalej, że tę właśnie najważniejszą sprawę wyeliminowano z programu zjazdu i usunięto z niego inne bolące anomalia w stosunkach słowiańskich, z wyjątkiem jednego tylko sporu rosyjsko-polskiego; zważywszy, że ponieważ w Galicyi niema narodu rosyjskiego, powinni na zjeździe tę część Słowiańszczyzny reprezentować wyłącznie Ukraińcy, a tymczasem reprezentują ją ludzie, narodu ukraińskiego nie uznawający, oświadczają podpisani, że reprezentanci tego narodu nie mogą wziąć udziału w zjeździe, a zarazem, że nikt inny nie ma prawa przemawiać na nim w imieniu „narodu ukraińskiego" w Austryi i Rosyi i że ze wszystkich tych przyczyn nie mogą także zjazdu tego uznać za manifestacyę solidarności słowiańskiej.

Pod oświadczeniem tem podpisani: Za komitet narodowy: Dr Kost Lewicki, prezes, dr Wł. Baczyński, sekretarz, a z ramienia postęp. Ukraińców z Rosyi, Michał Chruszewski.

Konferencya dziennikarzy słowiańskich.

Praga. W sobotę odbyła się konferencya dziennikarzy czeskich, w której wzięli także udział bawiący tutaj polscy i rosyjscy dziennikarze, tudzież delegaci słowiańscy. Poseł do Dumy Dmowski i redaktor Chyliński sławili w mowach powitalnych Czechów, jako kulturalnych i ekonomicznych pionierów słowiaństwa i oświadczyli się za solidarnością ludów słowiańskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 lipca.

Rabbat. Sułtan w towarzystwie maghzenu odjechał do Marakesz.

Wiece niemieckie w Czechach.

Praga. W całym szeregu miast w Czechach odbyły się tak zwane wiece protestacyjne Niemców przeciwko „czechizacyi kraju". Na zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiące rezolucye, wzywające posłów niemieckich do walki przeciwko „czechizacyi kraju", a rząd do uwzględnienia życzeń Niemców czeskich.

Wiedeń. Z powodu przebiegu wieców niemieckich w Czechach minister rodak dla Niemców **Prade podał się do dymisyi.** W kołach parlamentarnych wątpią atoli, czy dymisya ta zostanie przyjęta i przypuszczają, że odroczona zostanie do jesieni. Mimo to wymieniają już domniemanych następców Pradego, mianowicie posłów Pachera i Pergelta.

Katastrofa w Pradze.

Praga. Porucznik Gyorgiewiez, który spowodował owo nieszczęście na korso, jest naturalnym synem zmarłego króla serbskiego Milana.

Kłopoty bana.

Budapeszt. Z Zagrzebia donoszą: Ban Rauch znalazł w wielu miastach Chorwacyi przyjęcie sympatyczne. Natomiast w miejscowości Novi spotkał się ze złem przyjęciem ze strony ludności. Ulica, którą miał przejeżdżać, była zamknięta deskami i drutami. Śledztwo już wdrożono.

Wrzenie w armii tureckiej.

Konstantynopol. Na duchownego 14 pułku artyleryi w Salonice wykonano zamach. Duchowny ciężko ranny. Sprawca zamachu zbiegł. Jak mówią, z Monastyru, **zbiegło dalszych 20 oficerów, prawdopodobnie do Ochridy.**

Łaska carska.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegr." donosi, że członkowie pierwszej Dumy, skazani na więzienie z powodu podpisania manifestu wyborskiego, zostaną wypuszczeni o 8 dni wcześniej, ułaskawieni przez cara.

Bandytyzm na Kaukazie.

Tyflis. W okolicy tutejszej 9 konnych bandytów wykonało zamach na 3 omnibusy i 9 innych wozów. Podróżnych zrabowano, nadto skradziono 6 koni.

Zamach na robotników.

Malmö. Ubiegłej nocy rzucono bombę na obozowisko 80 angielskich robotników portowych. Jeden robotnik zginął, 7 ciężko rannych. Sprawca zamachu nieznany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 13 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye			
austr. Zakł. kredyt.	619 25	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	788 25	Renta majowa	96 80
Anglobanku	294 50	Austr. Renta kor.	96 95
Unionbanku	540 50	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	438 —	56 l. Listy T. kr. z.	94 35
Bankvereinu	518 25	4% Listy Banku hip.	94 15
Bodencredit	1058 —	4½% „ „ „	99 75
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	701 25	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	118 —	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	98 55
„ północnej	5120 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 55
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	94 05
Alpiny	672 50	Losy tureckie	187 50
Rima Murany	550 —	Marki	117 56
Prag. Tow. żel.	2703 —	Ruble	252 50
Fabryki broni	546 —	Rosyjska pożyczka	95 50
Tureckie tytoniowe	428 —		
Gal. Tow. kop. n.	583 —		

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.	w koronach	
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 30
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 30	100 30
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	559 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
„ „ „ srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	97 20	97 70
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Zgubiono

aparat fotograficzny 9×12 w pociągu jadącym Kraków-Tarnów-Lwów w klasie II dnia 25 czerwca. Uprasza się uczciwego znalazcę o odesłanie aparatu za nagrodą. Adres: Zakopane, Bystre, dom Sobczaka 22. 3825 1 2

Aspiranta farmacyi II lub III r. poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje E. Nowicki, Kraków, Drukarnia Literacka. 3820

Do wynajęcia

od 1 sierpnia do 1 października b. r. 5 pokoi frontowych z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, z bardzo dobrym rozkładem, za bardzo przystępną cenę. Ul. Krupnicza 3, I piętro. 3813 1 3

Uczeń VII kl. realnej poszukuje lekcyi na wsi przez czas wakacyi za skromnem wynagrodzeniem. — „**Feliks**" poste restante **Kraków**. 3812 1 2

Znikają piegi, liszaje i zmarszczki

przez używanie

Wyrobów Malinowskiego z Warszawy

jakoto:

Kremu ogórkowego przeciw opaleniu i piegom.
Kremu cerat do pielęgnowania twarzy.
Philoderminy do rąk.
Pudru przetłuszczonego do twarzy.
Mydeł leczniczych.

◆ ◆ ◆

Godny polecenia **Krem japoński „Banzaj"**, który usuwa piegi i plamy bezpowrotnie.

Główny skład u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek. 3731 1 3

Panna

władająca językami: polskim, czeskim i niemieckim w mowie i piśmie, oraz umiejąca pisać na maszynie, znajdzie natychmiast zajęcie. Wiadomość: „**Sarmacya**", Szewska 2. 3829 1 3

Młoda mężatka wyjechałaby na sezon z państwem do pielęgnowania dziecka lub do towarzystwa starszej pani. — Wiadomość: ul. Karmelicka 16, II p. oficyny na lewo. 3824 1 3

Lokal

parterowy z portalem przy ul. Brackiej l. 11 w Krakowie, składający się z 2 większych, 3 mniejszych ubikacyj i jednej piwnicy lub 3 piwnic, nadający się na wszelki przemysł, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu **E. Smidowicza, Kraków**, Linia A-B. 3811 1 4

ZAKOPANE.
HOTEL „STASZECZKÓWKA"

Pokoje do wynajęcia na doby i na stałe, oraz restauracya z kuchnią smaczną. — Obsługa szybka. 3790 2 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 42 0

Miliony

pań i panów

używają „FEEOLINY"



przed użyciem Feeoliny — po użyciu Feeoliny

Wszyscy lekarze polecają mydło „Feeolinę" ponieważ zmarszczki, fałdy twarzy, trądziki, pryszcze, czerwoność nosa itd. po użyciu „Feeoliny" znikają bez śladu. „Feeolina" jest mydłem angielskiem, wyrabianem z najszlachetniejszych i najświeższych 42 ziół. Mydło „Feeolina" jest najlepszym środkiem do czyszczenia, pielęgnowania i do upiększenia włosów, zapobiega ich wypadaniu, łysieniu chorobom głowy, sprawia że włosy są bujne i miękkie. **Cena kawałka 1 K, 3 kawałków K 2·50, 6 kawałków K 4, 12 kawałków K 7.** Wysyła **M. Feith Nachf.**, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. 3725 1 2
Dostać można w drogueryi J. Hanaka i Ski w Krakowie ul. Szewska 5, tudzież w wielu drogueryach, składach perfum i aptekach.

Morele

znanej dobroci, troskliwie pakowane, w cenie po koron 3·60 za kosz 5-cio kilowy franko do każdej poczty wysyła

Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach św. Trójcy, poczta i telegraf Kozaczówka. 3816 1 10

KONKURS.

Gmina Dąbrowa (Śląsk austr.) obsadzi z dniem 1 września 1908 posadę

mistrzyni

w publicznej ochronce, połączonej z VI klasową polską szkołą ludową w Dąbrowie.

Roczna płaca wynosi 900 K.

Kompetentki winne wnieść podania do **dnia 15 sierpnia 1908 r.** na ręce podpisanego Przełożeństwa gminy.

Przełożeństwo gminy w Dąbrowie, Śląsk austr.
dnia 10 lipca 1908.

3814 1 3 *Burmistrz.*

NOWOŚCI SEZONOWE!!

Gotowe kostyumy, Spodnice do bluzek, Okrycia angielskie, Bluzki, Halki, Boa paryzkie, Szale lyońskie, Woalki, Kołnierzyki damskie, Żaboty, Krawaty angielskie, Szale angielskie hymalaja, Paski damskie, Pończochy.

MATERYAŁY NA SUKNIE DAMSKIE

jedwabne i wełniane, czarne i kolorowe.

BATYSTY, ZEFIRY — NAJNOWSZE WZORY.

Główne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

Oryginalnych gorsetów paryskich marki P. D.

Poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek gł. l. 7.

2676 9 10

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 lipca. Zmiana obrazów co sobotę.

Nadzwyczajny program nowości!

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Duetto Renzoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. **The 7 Pirmanis**, niezrównana trupa akrobatyczna. **Ara, Zebra and Vora**, fenomenalne igrzyska Indyanów. **James Basch**, komik charakter. **4 Gwiazdy srebrzyste**, niewidziany akt na linii pionowej. **Elsa Rau**, ameryk. subretka. **Les Marallas**, tańce hiszpańskie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni Wł. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 69 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Morele Aprykozy K 4. Wiśnie hiszpańskie K 4 codziennie świeże wysyła w 5 kg koszykach franko za zaliczką **S. Ritter**, Zaleszczyki. 3818 1 5

Nauczycielka

Polka, z maturą, egzaminem kwalifikacyjnym i kilkuletnią praktyką rządową, szuka od 1-go września 1908 posady nauczycielki prywatnej w domu obywatelskim na wsi. Zgłoszenia **A. G.** poste restante **Grybów**. 3792 2 3

Poszukuje się nauczyciela

na czas wakacyj do **fizyki i chemii** w **języku niemieckim**, tudzież korepetytora do geometryi wykreślnej. Ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda". 3780 3 3

Do obsługi

Kasyna i Sokoła w Limanowej, mieszczących się w jednym budynku, poszukuje się bezdzietnego małżeństwa, z których jedno umie dobrze gotować. Wynagrodzenie 40 K miesięcznie, mieszkanie i dochód z kuchni. — Zgłoszenia z opisem życia i świadectwami pod adresem: **Strohalm**, gospodarz „Sokoła" w Limanowej. Na zgłoszenia nieuwzględnione nie będzie odpowiedzi. 3791 2 3

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 21 0

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2041 11 12

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 16 40

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płótna na bieliznę i pościel, stołowiznę, ręczniki, chustki do nosa, drelichy i ścierki, a wszczególności ogólnie za najlepsze uznane płótno wilamowickie. 2784 6 0

Uczeń VI. kl. gimn.

poszukuje lekcyi lub zajęcia w Krakowie albo na prowincyi. „**Apollo**" poste restante **Kraków**. 3737 5 6

Wiśnie hiszpańskie K 4. wysyła z własnego ogrodu w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **Benzion Wenkert, Zaleszczyki.** 3823 1 3

Uczni przyjmie do praktyki malarstwa dekoracyjnego. — **K. Orlecki, Kraków,** Garbarska l. 12. 3642 7 14

Biuro techniczne

poszukuje **praktykanta** do prac biurowych. Reflektanci z ukończoną szkołą handlową mają pierwszeństwo. Oferty wnosić należy pod „**R. zdolny 50**" poste restante **Kraków.** 3718 5 5

Do sprzedania

majątek, 200 morgów z pałacem i budynkami gospodarskiemi, 22 kilometry od Krakowa, 8 kilometrów od stacyi kolei, przy szosie w pięknem położeniu. Wyjaśnień udziela: Dr Jan Stec adwokat w Krakowie, plac WW. Świętych l. 9. 3801 2 3

Morele K 4. Wiśnie hiszpańskie K 3·80, wysyła codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką Spółka owocarska **J. & S. Königsberg**, Zaleszczyki. 3821 1 4

Cegielnia parowa

oraz **dom murowany**, parterowy (willa) 5 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa, **do sprzedania**. — Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska l. 2. 3596 5 6

Los, który może wygrać

25.000 K dostanie na żądanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA**, przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 3·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—, Zegarek złoty kor. 18·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i ozłatnie. 3800 1 10

Dwa pokoje

frontowe, z osobnem wejściem, z umeblowaniem, pościelą, dla osób przejezdnych i miejscowych wojskowych i cywilnych, na dłuższy lub krótszy czas, do wynajęcia razem lub oddzielnie. Wielopole 7, I p. na prawo. 3783 2 2

Zdolny pomocnik

biurowy z 3 letnią praktyką poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „**A. 1724**" poste restante **Kraków.** 3794 2 3

Nowe książki

Kobieta lekarką domową. Wielki podręcznik lekarski dla kobiet, opracow. przez Dra Annę Fischer, z 460 ilustr. oraz 35 tablicami kolor. Egz. opraw. z przes. 24 K.

Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków i geometryi bez pomocy nauczyciela, oprac. Bol. Marczewski, wyd. drugie, z przes. 4 K 40 h.

Pieśniarz polski, czyli zbiór aryj swojskich z nutami na jeden głos. 2 tomy opr. z przes. 5 K 50 h.

Śpiewniczek kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, opr. z przes. 1 K 15 h.

Zamówienia oraz zadatek należy przesłać pod adresem: **Kubaczka & Lang**, księgarnia **w Białej.** 3817 1 10

Prześliczne hiszpańskie **wiśnie** zwane pospolicie morelami, wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 4 K, **H. Maiman, Zaleszczyki 4.** 3769 3 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 24 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

PENSYONAT im. SOBIESKIEGO

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3258 11 30

Całe

Trzecie piętro

w domu przy ul. św. Anny l. 3,

do wynajęcia od października. 3691 10 0

Wiśnie hiszpańskie do smażenia i na kompot wysyłam codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 K, **D. Gottfried, Zaleszczyki 3.** 3770 3 3

Adjunkt

lub praktykant gospodarczy, kawaler, poszukiwany do Zarządu dóbr w Czudcu. Posada do objęcia zaraz. Odpisy świadectw pod adresem **Aleksandra Wiktorowa, Czudec.** 3789 2 5

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

TOWARÓW MODNYCH i ŻAŁOBNYCH 3732 3 0

WACŁAWA MŁODECKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 4 (obok kościoła N. P. Maryi)

Poleca w największym wyborze: Kostyumy wełniane, płócienne, suknie jedwabne, batystowe, wełniane, tiulowe i koronkowe według najnowszych żurnali i oryginalnych modeli francuskich i angielskich. Gotowe spodnice jedwabne, wełniane, płócienne, bluzki koronkowe, batystowe, zefirowe, boa, pończochy, krawatki, kołnierzyki i t. d.

KONFEKCYA — MATERYAŁY i PRZYBORY ŻAŁOBNE.

Gwarantowane najlepsze rękawiczki francuskie i duńskie.

WACŁAW MŁODECKI

Pranie teraz jest przyjemnością.

Persil
Modernes Waschmittel

Nowoczesny środek do prania. 3697 8 10

Zupełnie nieszkodliwy! Nie jest to chlorek! Jednorazowe zagotowanie — a bielizna jest lśniąco biała! Nie potrzeba trzeć ani rękami ani szczotką! Nie potrzeba stołu! Oszczędność na pracy, czasie i pieniądzach! Użyty raz — pozostaje w użyciu na zawsze!

Wył. fabrykant w Austro-Węgrzech:

Gottlieb Voith, Wieden III/1.

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem napowrót interes

przy ul. Sławkowskiej l. 31,

i że nadszedł świeży transport rozmaitej

porcelany karlsbadzkiej

Sprzedaję różne naczynia na wagę po 60 i 50 halerzy za 1 klg., restauracyjne naczynia po 40 halerzy za 1 klg.

Przedmioty luksusowe i dekoracyjne po bardzo niskich cenach.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości. Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się

z poważaniem
M. Zangen
dawniej VOGELHUT.

3807 2 4